

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie 3 przesyłka pocztowa 2,50 zł (10a odbierających pismo na miejscu 2 złote. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto oszoku w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 6126.
Księg. „Goniec Czesztochowski”, ul. Panny Marii 56. — Telefon nr. 3458.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Czesztochowa, Najśw. Marii P. 52. Tel. 224. Strz. p. 48.
Redaktor i kier. zastępcy przyjmują oddziałości i wyjątkami dni świątecznych od godz. 18-9 po poł.
Eksponatów nadających redakcja nie wstawi.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. w tekście i dodatkach 40 gr. za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz 25 gr. kabl. i dalszy wiersz po 15 gr. Najniższe ogł. drobne zł. 150. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonealne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 procent droższe. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

48-godzinne ultimatum

ZAPOWIEDŹ SZTURMU GENERALNEGO WOJSK NARODOWYCH.

Paryż. — Gen. Franco wysłał do rządu madryckiego ultimatum, w którym domaga się wydania stolicy bez walki.

Jeśli w ciągu 48 godzin nie nadejdzie odpowiedź, lub też będzie nota odmowna, rozpocznie się generalny szturm. W ciągu dwu dni miasto zostanie wzięte siłą.

Radiostacja z Tenerify donosi, że rozkaz do podjęcia ostatecznego szturmu na Madryt ma być wydany lada godzina i w czwartek już wojska narodowe znajdują się w bezpośrednim sąsiedztwie stolicy.

Według wiadomości, które w głównej kwaterze powstańczej uważane są za wiarygodne, wszyscy członkowie rządu madryckiego, z wyjątkiem premiera Largo Caballero, opuścili już miasto i schronili się do Barcelony.

Przybycie prez. Azany do Barcelony wywołało tam wśród ludności uczucie przynębnienia i panikę, jakkolwiek oficjalnie podaje się jako przyczyne jego przyjazdu koniecznością zwiedzenia frontu w Aragonii i Walencji.

Zoną prezydenta przebywa w Alicante na statku wojennym argentyńskim.

Z Perpignan donoszą, że żołnierze i milicjanci frontu aragońskiego zebrani w Bujalaroz ogłosili niepodległość Aragonii i utworzyli rząd tymczasowy, na czele którego stanął anarchista kataloński Joachim Azaczo.

W Santander utworzono milicję z górali, na której czele stanął Bruno Alonso.

MASOWE DEZERCEJE I PRZECHODZENIE DO WOJSK NARODOWYCH.

Sewilla. — Na froncie Toledo 250 żołnierzy rządowych przeszło na stronę powstańców.

Dezertery twierdzą, iż w stolicy panuje zniechęcenie. Milicja częściowo powraca z frontu.

AZANA KONFERUJE Z OWSIEJENKO.

Paryż. — Według doniesień z Barcelony prezydent Hiszpanii Azana przyjął sowieckiego konsula generalnego Antonowa Owsiejnko, z którym odbył dłuższą konferencję. Przedmiotem konferencji była ogólna sytuacja strategiczna.

Podczas rozmowy prezydent Azana poinformował przedstawiciela sowieckiego o zarządzeniach wydanych w Katalonii w związku z niepomysłnym dla rządu madryckiego przebiegiem walk pod Madrytem.

SAMOLOTY Z ROSJI.

Paryż. — „Le Matin” donosi z Hen daye o przybyciu 70 wielkich samolotów bombowych, przekazanych przez rząd moskiewski hiszpańskiemu frontowi ludowemu.

Z Majorki wojska narodowe zaatakują Katalonię.

Wiedeń. — Gen. Franco czyni obecnie gorączkowe przygotowania, celem stworzenia z wyspy Majorki bazy operacyjnej przeciw Katalonii.

Na wyspie tej znajduje się już 15 tysięcy żołnierzy, tudzież wielka ilość ciężkiej artylerii, jakoteż 150 samolotów bombowych. Bez przerwy nad chodzą tam posiłki z Maroka.

Natychmiast po zdobyciu Madrytu, co nastąpi już w krótkim czasie, gen.

Franco pragnie zorganizować z Major ki skombinowaną ofensywę na lądzie, morzu i w powietrzu na Barcelonę, jako siedzibę rządu katalońskiego. W ten sposób zamierza gen. Franco zapobiec wcześniejszej rozbudowie wpływów sowieckich w Katalonii, które mogłyby zagrażać w przyszłości nowemu narodowemu państwu hiszpańskiemu.

ZAO CZNY WYROK ŚMIERCI NA PLK. MOSCARDO.

Madryt. — Dziennik „Politica” donosi, że trybunał ludowy skazał zaocznie na śmierć plk. Moscardo, do-

wódę obrońców Alkazaru, oskarżonego o wywołanie buntu wojskowego w Toledo.

SOWIECKIE MINY U WYBRZEŻY HISZPANII.

Las Palmas (Majorka). — Tutejsi rybacy wyłowili w zatoce Barcelońskiej dwie pływające miny, opatrzone znakami wskazującymi niewątpliwie na ich pochodzenie sowieckie.

Według wiadomości z Barcelony, władze tamtejsze poleciły zorganizować zagrodę minową dookoła portu w Barcelonie dla zabezpieczenia się przed atakami od strony morza. Zagroda ta urządzona jednak została widocznie tak niedbale, że część min oderwała się i zagraża obecnie żegludze.

Mowa Mussoliniego do witających go tłumów

NAJWAŻNIEJSZYMI WYDARZENIAM I OSTATNIEGO DZIESIECIOLECIA RZĄDÓW FASZYSTOWSKICH — POJEDNANIE Z KOŚCIOŁEM I PODBÓJ ABISYNI.

Mussolini przybył 20 b. m. do Corridonii, gdzie uczestniczył w odsłonięciu pomnika Phillipa Corridoni, bohatera wojny światowej, prekursora faszystów i niestrudzonego rzecznika interwencji włoskiej w roku 1915.

Po zakończeniu uroczystości w Corridonii Mussolini odjechał do Macerata, aby dokonać otwarcia Domu Inwalidów, poczem udał się do Bolonii, gdzie zgromadził się wielotysięczny tłum, aby powitać Mussoliniego jako założyciela Imperium.

Mussolini entuzjastycznie powitany przez kilkudziesięcioletni tłum, wygłosił mowę, w której podkreślił m. in.:
Możemy patrzeć w przeszłość ze spokojnym sumieniem i z uzasadnioną dumą. Pracowaliśmy i rozwiązaliśmy olbrzymie zagadnienia. Ostatnie dziesięciolecie dzieje na trzy okresy:

Pierwszy trwał od 1926 roku do 1929 roku. Jest to okres koncyliacji. Wielką jest data 11 lutego 1929 r. Jest to dzień, w którym przypieczętowano pokój między Kościołem a państwem. Było to zagadnienie, które od 60 lat ciążyło na sumieniu narodowym. Zostało ono rozwiązane przez faszystów. Ci wszyscy, którzy głosili ponure przepowiednie w tej sprawie zostali upokorzeni i zawiedzeni. By-

ło rzeczą wyjątkowej wagi dla sumienia zbiorowego i indywidualnego, że państwo i Kościół pojednali się.

Od roku 1929 do 1934 trwał okres budowy państwa korporacyjnego.

Ostatnie lata są okresem imperium. Naród pozbawiony przestrzeni nie może żyć. Naród dźwigający starożytną i światną cywilizację tak, jak naród włoski, posiada swoje prawa na powierzchni ziemi. 14 lat przygotowania duchowego dało plodne wyniki. Zdobyliśmy Imperium w ciągu 7 miesięcy po pięciu bitwach. Zdobyliśmy je, zwyciężając nie tylko armie nieprzyjacielskie, zorganizowane i uzbrojone przez zdrajców cywilizacji europejskiej. Zwyciężyliśmy całą koalicję, która miała swój sztab generalny nad brzegami Lemanu, gdzie zgromadzenie fanatyków i laików chciało zabić ducha i fa-



Uroczyste dowody czci dla Polski, złożone przez delegatów armii włoskiej.

Bawiąca w Polsce specjalna misja wojskowa pod przewodnictwem gen. Coselschi, która przywiozła z polecenia Mussoliniego urnę z ziemią pobraną z Palatium rzymskiego na kopiec Marszałka Piłsudskiego i odlew historycznej wilczy cy rzymskiej, przeznaczoną dla mauzoleum na Zolnierza i na stopniach Belwederu. Zdjęcie nasze przedstawia hold-przedstawicieli armii włoskiej, po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Zolnierza.

szują interpretacją tysiąca paragrafów zdusić żywe tętno narodu.

W chwili, gdy do was mówię, oddziały nasze maszerują przez żyzną krainę wielkich jezior abisyńskich. Inna kolumna włoska maszeruje na zachód, aby wykryć widmowy rząd w Gore. Po pacyfikacji terytorium te, które są siedem razy większe od Italii, zapewnią pracę i miejsce dla wszystkich.

He będziemy płacić na pomoc zimową?

CZY UCHWAŁY CZĘST. KOMITETU POMOCY ZIMOWEJ BEZROBOTNYM BĘDĄ ZMIENIONE?

Warszawa. — W dniu 26 b. m. odbyło się w Ministerstwie Opieki Społecznej pod przewodnictwem ministra Zyndram-

Kościalkowskiego posiedzenie wydziału wykonawczego ogólnopolskiego obywatelskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym.

Po zagajeniu zebrania przez p. ministra Kościalkowskiego wysłuchano sprawozdań z działalności poszczególnych sekcji komitetu.

Sekcja materiałowa ustaliła w porożumieniu z organizacjami przemysłowymi, które zgłosiły udział w akcji na rzecz bezrobotnych, normy zadeklarowanych ofiar w naturze, a więc przede wszystkim: węgiel, cukru, soli, nafty, tłuszczów, mydła i t. p.

Po wszechstronnej dyskusji wydział wykonawczy postanowił zaapelować do społeczeństwa o składanie darów pieniężnych na cele pomocy zimowej dla bezrobotnych i najbardziej potrzebujących, proponując następującą skalę ofiar:

Świadczenia pieniężne składać się będą z dwóch grup:

1) opłat od obrotu od lokali, jako świadczących powszechnych i jednolitych dla wszystkich;

2) opłat od obrotu dla przemysłu, od świadctw przemysłowych dla handlu, a dla innych grup zarobkowych — od dochodu, przy czym opłaty te będą uszczelnione niezależnie od świadczeń od lokalu.

Indywidualne świadczenia od dochodów obejmą więc pracowników umysłowych, wolne zawody, właścicieli nieruchomości i t. p. z wyłączeniem rolników,

Włochy czczą pamięć swych bohaterów

Przed paroma dniami odbyła się w miejscowości Corridonii we Włoszech, z udziałem Benito Mussoliniego, uroczystość odsłonięcia pomnika Filipa Corridoni, bohatera wojny światowej, prekursora faszystów i niestrudzonego rzecznika interwencji włoskiej w 1915 roku. Po odsłonięciu pomnika Mussolini w obszernym przemówieniu uczcił pamięć Corridoni'ego. Mussolini dokonał w swej mowie przeglądu ostatnich 18 lat historii Włoch, które zakończyły się ogłoszeniem Imperium Rzymskiego, stwierdzając, że nowy duch, ożywający naród włoski, duch faszystów, może budzić tylko bohaterstwo, zwycięstwo i sławę. Zdjęcie nasze przedstawia moment wygłoszenia przez Mussoliniego przemówienia obok odsłoniętego pomnika Corridoni'ego.



objętych świadczeniami w naturze. Opłaty te ściągane będą od dochodu netto. t. j. po potrąceniu podatków.

Co się tyczy opłat pierwszej kategorii, posiadacze lokali mieszkalnych, biurowych, handlowych w miastach i osiedlach o charakterze miejskim opłacać będą składki w następującej wysokości: 2-izb. po 50 gr. miesięcznie od izby, 3-izb. po 1 zł. mies. od izby, 4-izb. po 2 zł. 50 gr. mies. od izby, 5-izb. po 5 zł. mies. od izby, 6-izb. i więcej po 7 zł. mies. od izby.

Lokale 1-izbowe, jako zamieszkałe przez ważne przez warstwy najuboższe, zostaną całkowicie z pod opodatkowania na rzecz pomocy i znowej wyłączyć. Wszystkie składki „lokalowe” wpłacane będą miesięcznie.

Opłaty drugiego rodzaju uiszczane będą przedsiębiorstwa przemysłowe od obrotu, niezależnie od dochodu, w wysokości: 1 do 2 pro mille obrotu za 1935 r., przy czym szczegółowe stawki w poszczególnych gałęziach ustalać zawiązeki branżowe.

Przedsiębiorstwa handlowe ponosić będą opłaty odpowiednio do kategorii świadectwa przemysłowego. Niezależnie od dochodu według następujących norm:

- 1 kat. minimum zł. 500.
- 2 ga kat. w Warszawie i Łodzi zł. 80, w innych miejscowościach zł. 50.
- 3-cia kat. w Warszawie i Łodzi zł. 30, w innych miejsc. zł. 20.
- 4-ta kat. w Warszawie i Łodzi zł. 5, w innych miejsc. zł. 3.

Rzemieślnicy, opłacający podatek obrotowy i wykupujący świadczenia przemysłowe, ponosić będą opłat od wyższego wymiaru, t. j. albo od obrotu, albo od świadectwa przemysłowego.

Wydział wykonawczy postanowił zwrócić się do przedstawicieli przemysłu i handlu, by — w zrozumieniu wielkich potrzeb pomocy dotkniętym klęską bezrobocia w miarę swych najwyższych możliwości podwyższyć zaproponowane przez siebie opłaty.

Przy ustalaniu opłat od dochodów stałych wzięto w szczególności pod uwagę położenie szerokiego rzesz pracowników umysłowych i fizycznych, którzy przy docho- dzie do 400 zł. ponosić będą jedynie opłaty od lokali, świadczenia zaś od do- chodu obciąża tylko zarabiających netto ponad zł. 400 miesięcznie.

Skala opłat od dochodu miesięcznego netto wynosi:

- od zł. 401 do zł. 600 — 1 proc. mies.
- od zł. 601 do 1000 — 1 i pół proc.,
- od 1001 do 2000 — 2 proc.,
- od 2001 do 3000 zł. — 3 proc.,
- od 3001 zł. do 5000 zł. — 4 proc.,
- od 5001 zł. i wyżej — 5 proc.

Za podstawę przy obliczaniu wszelkich świadczeń z wyjątkiem dochodów pracowników umysłowych przyjęto dochód za 1935 r.

Wydział wykonawczy zlecił również sekcji zbiorczej pieniędzy zwrócić się do banków oraz dużych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych z wezwaniem o indywidualne ofiary pieniężne na rzecz akcji pomocy zimowej.

Sekcja organizacyjna komitetu opracowała zasady techniczne zbiorów masowych, których realizacja oprze się przede wszystkim na współpracy licznych organizacji społecznych, zgłaszających czynny udział swych członków w akcji komitetu, pragnąc w tej formie przyczynić się do ulżenia doli bezrobotnych obywateli. Z uwagi na bliski termin rozpoczęcia zbiorów zachodzi konieczność podjęcia w łonie tych organizacji, w porozumieniu z władzami komitetu pomocy zimowej, jak najenergiczniejszych przygotowań w celu zmobilizowania i przeszkolenia odpowiedniej ilości wolontariuszów, którzy wezmą udział w akcji zbiorkowej.

Ostatni dzień procesu o nadużycia w Urzędzie skarb.

WYROK W CZWARTEK WIECZOREM

Radom. — Ostatni z obrońców przemawiał adw. Burda, występujący w obronie osk. Werchowskiego.

Mówca przeprowadził podział oskarżonych na dwie grupy. Do drugiej grupy, na której nie ciąży zarzuty natury hańbiącej, prócz jego klienta należą oskarżeni Lemański i Jasienicki.

Przechodząc do omówienia przyczyn, dla których zawiadomienie prokuratury o toczącym się dochodzeniu dyscyplinarnym przeciwko Krzysztoforskiemu nie zostało natychmiast dokonane, obrońca dowodzi, że Werchowski nie miał dostatecznych danych do ocenienia, iż istotnie nastąpił taki stan rzeczy, że powinien zawiadomić prokuraturę. Wprawdzie Werchowski ukończył prawo, ale tym nie mniej brakowało mu niezbędnej praktyki w tym kierunku. Zresztą przepisy mówią wyraźnie, że „władza ma zawiadomić prokuraturę skoro wyniki dochodzenia wskaza na przestępstwo kryminalne”. A Werchowski władza nie był.

Osk. Lemański bronił się sam. Stwierdza, że opinia publiczna nie rozróżnia ciężaru gatunkowego zarzutów aktu oskarżenia skierowanych przeciwko 17 podsądnym i pozostałym trzem, do których należy i on. Tymczasem prasa generalizuje wszystkich, pisząc „o 20 złodziejach”.

W dalszym ciągu oskarżony dowodzi, że zarzut bezczynności służbowej jest w stosunku do niego niezasadny, zwłaszcza, że właśnie on przyczynił się do ujawnienia nadużycia Krzysztoforskiego i spowodował jego przeniesienie ze stanowiska naczelnika urzędu, a następ-

nie zawieszanie.

Po przemówieniach obrończych zabrał jeszcze raz głos prokurator Walkiewicz i w godzinnej replice polemizował z wywodami obrony.

Przemawiali poza tym krótko adwokaci Lindeman i Kozłowski po czym nastąpiły „ostatnie słowa” oskarżonych.

W naprężeniu oczekiwała sala sądowa na „ostatnie słowa” Krzysztoforskiego.

Mówił krótko. Prosił, by sąd wydał nań taki wyrok, który pozwoli mu wrócić do społeczeństwa i na nowo rozpocząć pracę.

Osk. Kozerański przysięga na żonę i dzieci, że jest niewinny. Oświadczenie Kozerańskiego wywołuje duże wzruszenie.

Inni oskarżeni również proszą o wyroki uniewinniające.

Mimo całej powagi nastroju uśmiech wywołuje „ostatnie słowa” Włodarsza, który prosi sąd o wyrok uniewinniający, przy czym powołuje się na list od żony, który grozi mu rozwodem w wypadku skazania.

Dłuższe przemówienie wygłosił osk. Jasienicki, który uzasadniając brak winy, kończy patetycznie: „Gdy obecnie rządzenie Wszchemogącego włożyło w ręce Wysokiego Sądu losy moje, mam pełną nadzieję, że wyrok zapasę mający w imieniu Rzeczypospolitej, będzie zarazem wyrokiem niebios”.

Na tym został zakończony ten głośny w całym kraju proces „skarbowy”. Wyrok zostanie ogłoszony w czwartek o godz. 6-ej wieczorem.

tem zdegradowano kilku funkcjonariuszy kolejowych i udzielono im surowej nagany.

CZERWONY GEN. ASCENSIO ZBIEGŁ DO FRANCJI

Sewilla. — Stacja radiowa w Teneryfie donosi, że czerny generał Ascensio, który dowodził wojskami czerwonymi na odcinku Tálavera i został pobity na głowę przez wojska narodowe, zbiegł do Francji.

GUADALAJARA W RĘKACH WOJSK NARODOWYCH

Paryż. — Korespondent „Matin’a” w Hendaye donosi, że oddziały powstańcze zajęły w dniu wczorajszym miasto Guadalajara.

DEGRELLE ZADOWOLONY Z UBIEGLEJ NIEDZIELI

Bruksela. — Przemawiając w głównej siedzibie reksistów, Leon Degrelle omawiał manifestację niedzielna. Oświadczył on, że dzień niedziel-

TELEGRAMY

KOMUNISTA HISPANSKI NIE WPUSZCZONY DO ANGLII

Londyn. — Ministerstwo spr. wewn. zabroniło wstępu na terytorium angielskie jednemu z przywódców robotników hispańskich — Gorkinowi.

Miał on przemawiać na zebraniu robotniczym w Londynie. Władze brytyjskie zabroniły mu jednak lądować na lotnisku w Croydon.

MOSKWA ZAKUPI KATALONSKIE POMARAŃCZE

Madryt. — „Politica” donosi, że rząd sowiecki zakupi cały tegoroczny zbiór pomarańczy z Katalonii, o ile by inne państwa zamierzały bojkotować wywóz z tego kraju.

Narada międzynarodówek nad przyjęciem z pomocą Madrytowi

Paryż. — W Paryżu rozpoczęły się wspólne obrady międzynarodówki socjalistycznej i międzynarodówki zawodowej.

Francuska partia komunistyczna wystosowała na ręce prezesa między narodówki de Brouckera list, w którym domaga się dopuszczenia swoich przedstawicieli t.j. sen. Cachine i dep. Thoreza.

Narada zakończona została przyjęciem rezolucji wzywającej organizacje robotnicze i zawodowe do zahamowania zaopatrzenia powstańców hispańskich.

ANARCHIA W KOLEJNICTWIE SOWIECKIM

Moskwa. — Opublikowano rozkaz ludowego komisarza komunikacji Kaganowicza w sprawie niewykonania planu ładowania i wyładowania na pierwszym moskiewskim dystansie kolei jarostawskiej, na dystansie tym normalnie wyładowano wino wnoszące 108 wagonów, a w ładownię się załaduje 12.

Podobny stan rzeczy istnieje na innych stacjach tego dystansu. Poza tem na kolei jarostawskiej we wrześniu wydarzyło się 6 katastrof oraz zanotowano 227 wypadków z tego wykonania pracy. W ciągu 15 dni października zanotowano 6 katastrof i 134 wypadki tego wykonania pracy.

Naczelnik biura ładunkowo-rozładunkowego Stepanow został zwolniony ze swe go stanowiska i oddany pod sąd. Poza



ny przyniósł wspaniały sukces. Jak oblicza, w manifestacji wzięło udział około 50.000 ludzi. Poza tem Degrelle oświadczył, że zamierza zwrócić się do rządu o pozwolenie na urządzenie mitingu. „Na miting ten oczekiwać będzie w całym kraju zgórą 400.000 ludzi” — zakończył Degrelle.

Zięć Wilhelma II

cesarzem Niemiec? Paryskie pogłoski o planach kanclerza Hitlera.

Wiedeń. — Prasa wiedeńska powtarza sensacyjnie brzmiące pogłoski paryskiej „Information”, według których kanclerz Hitler miał zdecydować się rzekomo na przywrócenie monarchii w Niemczech.

Na cesarza miał patrzeć Hitler zięcia Wilhelma II, ks. Ernesta Augusta Brunswickiego, z którym łączy go niezwykle przyjacielskie stosunki.

Pogłoski te wydają się jednak bardzo nieprawdopodobne, jeżeli się weźmie pod uwagę ideologię narodowo-socjalistyczną, która wyklucza bezwarunkowo, w odróżnieniu od faszyzmu włoskiego, istnienie monarchii obok wodza.

PRZERWA W PROCESIE BOJÓWKI NIEMIECKIEJ W KATOWICACH

Katowice. — W procesie apel. 413 członków tajnej organizacji hitlerowskiej na Śląsku sąd zarządził przerwę do 2 listopada albowiem oskarżeni zgłosili kilka wniosków do postępowania dowodowego. Sąd przesłuchał prawie wszystkich świadków, tak, iż należy liczyć się z końcem tego procesu w pierwszych dniach listopada.

TAŚMA PAPIEROWA PODGUMOWANA

do uszczelniania okien na zimę można nabyć w Księgarni i Sklepie „Gońca” Al. Ja 26, tel. 20-50.

Ponowny wyrok na Grzeszolskiego

BEDZIE OGŁOSZONY W CZWARTEK

Warszawa. — Rzućmy słowa: „Oskarżam Kuczalską!” — adw. Hofmoki-Ostrowski junior motywuje:

Kuczalska osoba ambitna, trawiona pewnym urazem na tle swojej mniejszej wartości w porównaniu z siostrą, która została żoną dobrze sytuowanego człowieka, zaryzowała się w świetle rozprawy sądowej jako typ ujemny.

Maż wystawia jej najgorsze świadectwo, podając że się złe prowadziła. Kuczalska rozchodzi się z mężem, jest wykończona. I nagle — z chwilą śmierci jej siostry a żony oskarżonego, staje przed nią możliwość zajęcia miejsca nieboszczeni.

Grzeszolski jednak pozostaje głuchy na jej ataki.

Pojęła wreszcie, iż wszystkie jej nadzieje idą na marne. Rodzi się w niej poczucie zemsty.

Dr. Fels w swojej pracy na temat trucicielstwa podaje, że sprawczyńmi otrucia podstępnych, według posiadanej przez niego statystyki, są wyłącznie kobiety. Tylko kobieta używa trucizny jako broni podstępnej, by wyrzucić swą zemstę. I Kuczalska widząc, jak Grzeszolski troszczy się o dzieci, chce, trując je, uderzyć go w serce, a jednocześnie w dziecie w rezultacie na szubienicy owe go sprawcę doznanego zawodu.

Adw. Hofmoki-Ostrowski polemizuje następnie z motywami wyroku, które do sukcały się przyczynić zbrodni w stosunku oskarżonego do Staciwińskiej i wykazuje, że nie można przyjąć za prze-

konywujący argument, iż chodziło o uśnięcie dzieci sprzed oczu przyszłej żony. Można było je bowiem oddać do Ku czalskiej, skoro tak je rzekomo kochała.

— Jeśli pp. sędziowie nie dacie się za- suggestionować zaczadziatle atmosfery procesu, jeśli wyczerpiecie swą wnikiwość, nie zawahacie się powiedzieć: niewinien! — zakończył obrońca.

Z kolei zabrał głos adw. Zygmunt Hofmoki-Ostrowski.

Obrońca rozpoczął od historii trucicielstwa, sięgając do najdawniejszych czasów.

Drugim obrazem, malowanym z wielkim talentem przez obrońcę, jest nieuchronność więzi uczuciowej, jaka wytworzyła się między dziećmi a ojcem na dystansie lat życia wspólnego.

Kto nigdy nie widział swego dziecka w bólach, kto nigdy nie widział jego wzroku, szukającego ratunku i wytłumaczenia, kto nie słyszał tej skargi, której nie chwytą się uchem lecz sercem, ten nigdy w takiej sprawie jak ta nie zdobydzie się na sąd wnikiwy.

Tu obrońca daje wyraz swemu głębokiemu przekonaniu o niewinności Grzeszolskiego i po kolei rozprawdza rozmaite cienie wyciągane z przeszłości podsądnego. To że oskarżony jest zimny, nie może mu być poczytywane za winę.



Uroczystość polsko-francuska.

Onegdaj stowarzyszenie „Les Amis de la Pologne” w Paryżu, znane ze swej ożywiającej i pozytywnej działalności, podejmowało specjalnym przyjęciem ambasadora R. P. w Paryżu p. Juliusza Łukasiewicza, Ambasadora powitał przez słow. „Les Amis de la Pologne” b. min. Louis Marin w towarzystwie sekretarza generalnego p. Rose Bailly. W przyjęciu wzięło udział kilkudziesięciu wybitnych działaczy na polu zbliżenia francusko-polskiego, rekrutujących się z ogólnie znanych osobistości ze sfer wojskowych, intelektualnych i urzędniczych. Zdjęcie nasze przedstawia fragment z przyjęcia. Stoją od lewej do prawej: p. Armbruster, prezes stow. „Renaissance Française”, p. Rose Bailly, amb. Łukasiewicz i min. Marin.



Grzeszolskiego, stał się dla niego kłęką w tym środowisku prowincjonalnych pół-analfabetów, którzy go potępili i znienawidzili za to, że milczy.

Rozstrząsając stare sprawy sądowe Grzeszolskiego, obrońca wykazuje, że było to fałszywe oskarżenie. Jeśli chodzi o rzekome krzywdy materialne, wyrażone Bugajom, to sytuacja jest odwrotna, gdyż Grzeszolski jest w porównaniu z nimi żebrakiem, wszystko bowiem co posiadał, było zapisane na ich imię. Oni to Grzeszolskiego zniszczyli, zaszczytli na śmierć.

Przechodząc do pamiętnika Grzeszolskiego, mówca kwestionuje możliwość motywów zbrodni w tym, co oskarżony pisał 20 lat temu, będąc nieświadomym.

— Przykazanie 11-te powinno brzmieć „nie pisz pamiętnika”. Bo później mogą ci wyrwać, wyrwać jakąś myśl, która w oderwaniu od całości zostanie ci pozycytana za winę.

Staremu pamiętnikowi Hofmoki-Ostrowski przeciwstawia korespondencję między zmarłymi dziećmi a ojcem, odczytując ustępy świadczące o wzajemnej serdeczności.

Osiągając stopniowo szczyt nasilenia uczuciowego, mówca woła:

— Chcę wycisnąć łzy z oczu pp. sędziów i usłyszeć czysty-ton oddźwięku, kiedy zawołam: „on jest niewinny!”.

— Zarzucano temu człowiekowi z głazem w sercu, że nie interesował się defekami syna, który się jąkał. Na odparcie tego zarzutu mam przeprowadzoną przez Grzeszolskiego korespondencję z instytutem w Poznaniu, świadcząca o tym, że zabiegał o leczenie Jerzyka.

Więc czy i to także miało być komedią? Grzeszolski trul syna i jednocześnie: go leczył?!

— W tej sprawie roi się o paradoksy — mówi adw. Zygmunt Hofmoki-Ostrowski — i jeśli nie wyskoczyłem w ciągu trzech godzin mowy prokuratorskiej ze skóry, to tylko dlatego, że już nauczone mnie, by przed sądem trzymać się na wodzy.

Zarzut sfalszowania weksli przez Grzeszolskiego jest niesłuszny. Grzeszolski nie „naciągnął Bugajów” na kilkudziesiąt tysięcy, bo to były wydatki w związku z budową. Grzeszolski jest ofiarą oszusty ze strony Bugajów, którzy mu nie dali skończyć studiów. Gdzie są te pieniądze, te hulanki, te kochanki Grzeszolskiego, na które miał wydać tak znaczne pieniądze. Pudełko do manicure w cenie 3 zł. — to wszystko.

Na ławie oskarżonych siedzi żebrak, bankrut, nie tylko materialny, ale człowiek obrany ze czci, zaszczytu przez ogary sosnowieckie na śmierć.

O Grzeszolskim mówi się: wyprany ze wszystkich uczuć. Tak mówi ulica. Obrońca pragnie jednak wstrząsnąć sumieniem sędziów, aby ten głos ulicy do nich nie doszedł.

Po przemówieniu adw. Zygmunta Hofmoki-Ostrowskiego replikował w krótkim przemówieniu prok. Wiewióra, prosiąc niektóre wywody obrony. Rozprawę zakończono i sąd apelacyjny zapowiedział ogłoszenie wyroku w czwartek.

W czasie jednej z przerw Kuczalska podeszła do ławy obrończej. Jest to mała sywna kobieta o powierzchowności niezbyt pociągającej. Grube, uczerwione wargi przetrzącają kokietyrnie zawołowana twarz. Wywiązał się następujący trójkąt:

Kuczalska: Pan mecenas jest lepszym obrońcą, niż chrześcijaństwem.

W. H.-Ostrowski: Nie chcę z panią rozmawiać.

Z. H.-Ostrowski: Być może, że pani zamieni miejsce z Grzeszolskim.

Kuczalska: Nie boję się. Jestem do waszej dyspozycji.

Z. H.-Ostrowski: Sąd panią będzie dysponował.

Po tej rozmowie Kuczalska wróciła „za barierkę” i usiłowała odbyć „masówkę”. Jednak metody sosnowieckie w Warszawie zawiodły.

Historyczne chorągwie polskie wrócą z Wiednia do Warszawy.

Warszawa. — Po długoletnich staraniach, rozpoczętych jeszcze za czasów Rady Regencyjnej, doszła do skutku rewindykacja historycznych chorągwi polskich przechowywanych

dotychczas w muzeum wojskowym, w arsenale wiedeńskim.

Rewindykacja obejmuje 14 chorągwi i sztandarów, w stanie zupełnie dobrym, pochodzących przeważnie z czasów króla Stanisława Augusta. Wśród sztandarów znajduje się chorągiew kościuszkowska, przewieziona do Wiednia w r. 1798.

Rewindykacja nastąpiła drogą wymiany na 7 chorągwi austriackich pułków piechoty, pozostałych w Polsce z czasów wielkiej wojny oraz ofiarowanie wiedeńskiemu muzeum wojskowemu dwu austriackich obrazów batalistycznych.

Uroczystego aktu wymiany chorągwi dokonano już w arsenale wiedeńskim.

Odzyskane chorągwie złożone zostaną w muzeum wojskowym w Warszawie.

ARESZTOWANE 5 FUNKCJONARIUSZY DYREKCJI KOLEJOWEJ.

Warszawa. — Z polecenia władz prokuratorских aresztowano 5-ciu funkcjonariuszy warszawskiej dyrekcji kolejowej. Aresztowani znajdują się pod zarzutem wymuszania łapówek od robotników za przydzielenie im pracy przy budowie węzła warszawskiego.

Sledztwo, którego szczegóły trzymane są jeszcze w tajemnicy, prowadzi sędzia śledczy, Kędziński.

19 tysięcy osób wymordowali czerwoni w Madrycie

ŁUDNOŚĆ ZNEKAŃA TEROREM.

Burgos. — Pewien mieszkaniec Madrytu, któremu pomimo wszelkich trudności udało się zbiec do Burgos, podał wstrząsające sprawozdanie o sytuacji w Madrycie.

Niesłychane przynęcenie przytłacza całą ludność stolicy, która ciągle żyje w największej niepewności, ponieważ najmniejsze podejrzenie wystarcza, by bez śledztwa zostać rozstrzelanym.

Liczba osób, zamordowanych w Madrycie do dnia 10-go października przez czerwone hordy, osób, które nigdy nie popełniły żadnego przewinienia, wynosi 19,000. W najokropniejszy sposób pozba-

wiono życia 17,000 mężczyzn i 2,000 kobiet i dziewcząt.

Na porządku dziennym są rewizje domowe i konfiskaty, które przeradzają się w zorganizowane pochody rabunkowe, od chwili wydania rozporządzenia o konfiskacie pewnych przedmiotów użytku domowego.

Najcięższą karą za sprzeciwianie się konfiskatom jest pozbawienie odnośnych osób kart żywnościowych. Przeważnie jednak osoby, stawiające opór tego rodzaju „konfiskatom”, wywleka się nocą z domów i rozstrzeluje.

Prez. Azana za poddaniem Madrytu bez walki

Paryż. — Akcja wojsk narodowych wokół Madrytu wchodzi w fazę rozstrzągającą.

W tej chwili wszyscy członkowie rządu madryckiego z wyjątkiem premiera Largo Caballero opuścili już miasto i schronili się do Barcelony.

M. in. przybył do Barcelony samolotem z Madrytu minister marynarki Prieto i po rozmowie z prez. Azaną i Com-

panysem udał się z powrotem drogą powietrzną do Madrytu. Podobno otrzymał on od prez. Azany pełnomocnictwo do oddania Madrytu gen. Franco bez walki.

Należy dodać, że przednie strażnice armii narodowej oddalone są od Madrytu już tylko o 13 km. Istnieje możliwość, że rozkaz do podjęcia ostatecznego szturmu na stolicę będzie wydany już dziś i że w czwartek wojska powstańcze



Zaburzoniu w Brukseli.

Ubiegła niedziela minęła w Brukseli pod znakiem likwidacji przez władze policyjne, zabronionego przez rząd zgromadzenia reksistów. Wynikły również dość poważne starcia pomiędzy reksistami a komunistami i socjalistami. Organizator zebrań, wódz reksistów Degrelle został początkowo aresztowany, następnie wypuszczony na wolność. Zdjęcie nasze przedstawia moment rozpraszania przez policję belgijską gromadzących się reksistów. Na lewo podobizna przywódcy ruchu Degrelle.

Pamiętaj o ZBIEGU z JAWY

znajdą się w bezpośrednim sąsiedztwie miasta.

Gen. Queipo de Llano wygłosił przez radio krótkie przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

„Może zapewnić, że zbliżamy się do końca. Wśród wojsk, broniących Madrytu i wśród ludności stolicy szczyry się coraz większa demoralizacja. Zapotrzenie w żywność jest z każdym dniem trudniejsze. Między kołami rządowymi a ludnością wynikają coraz groźniejsze starcia i nieporozumienia.”

Uwagi te znajdują potwierdzenie w doniesieniach z innych źródeł. Okazuje się, że plan obrony Madrytu przez rząd czerwony nie został wogóle opracowany, a każdy komendant czerwonej milicji wy daje rozkazy na własną rękę. Na ulicach Madrytu odbywa się co wieczór pościg za dezertarami z frontu. W kołach powstańczych przypuszczają, iż ludność Madrytu jest świadoma sytuacji, w jakiej znajduje się stolica. Pochodzi to m. in. stąd, że oddziały milicji, które zostały rozbite pod Illescas i Naval Carnero, nie zostały dopuszczone do stolicy. Zaledwie kilkunastu milicjantów zdołało się przedostać do Madrytu i zaniosło wieść o sukcesie i o zbliżającym się szturmie wojsk powstańczych.

Niezawodnie w związku z tem, samoloty powstańcze, które dokonywały lotów wywiadowczych nad Madrytem, mogły widzieć długi sznur samochodów i pojazdów, opuszczających Madryt jedną pozostałą drogą na Walencję.

Wojska narodowe ze strategicznych względów, a mianowicie, by niepotrzebnie nie powiększać linii frontu w swym marszu na stolicę, zamierzają okrążyć miejscowość Aranjuez. Z tych samych względów miejscowość El Escorial została prawie całkowicie otoczona i posuwanie się wojsk narodowych na północ od Madrytu trwa.

Jak się zdaje, istnieje plan, aby wstrzymać się od walki o sławny klasztor, w którym zamknięty się silne oddziały czerwonych, a to dla ocelenia bezcennych zabytków historycznych w Escorialu.

Prawdopodobnie ofensywa będzie posuwała się wielką autostradą, prowadzącą do Madrytu.

Przedstawicielstwa dyplomatyczne w Madrycie starają się obecnie gorątkowo o umieszczenie swych rodaków w bezpiecznych miejscach. Obywatelom tym nie wolno już opuszczać ambasad i konsulatów. Dwa pociągi pancerne, wysłane z Madrytu do Escorialu z 400 czerwonymi milicjantami zostały obłożone przez wojska narodowe koło Robledo de Chavela.

ECHA AFERY PARYLEWICZOWEJ.

Tarnów. — W Tarnowie został zwolniony z tymczasowego aresztu śledczego kupiec tarnowski Józef Holoender, który przed kilku miesiącami został aresztowany w związku z głośną aferą Parylewiczowej. Wypuszczenie na wolność stopę Holoendra, który przesiadział trzy miesiące w areszcie wywołało w mieście zrozumienie i wrzenie.

Probny lot polskiego olbrzyma powietrznego do Palestyny.

Warszawa. — Wczoraj o g. 6.30 rano z lotniska komunikacyjnego na Okęciu wleciał samolot P. L. L. „Lot” — dwumotorowy Douglas, który ma dokonać próbnego lotu na trasie Warszawa — Lwów — Czerniowce — Bukareszt — Sofia — Saloniki — Ateny — wyspy Rados — Palestyna (Haifa).

Samolot pilotują na zmianę dwaj znani piloci komunikacyjni: „milioner” Burzyński i pilot Karpiniński. Jako mechanik pokładowy leci mech. Piłka. Radio obsługiwać będą pp. Eljaszow i Zakrzewski.

Poza tym samolotem lecą jako pasażerowie: delegat rządu w PLL „Lot” — inż. Polturak, dyrektor eksploatacyjny mjr. pil. inż. Zajfert i mjr. pil. Ziemiński, który na samolotach sportowych RWD dokonał już dwukrotnie lotu do Palestyny.

Samolot zabrał około 700 kilogramów poczty przeznaczoną dla Palestyny.

Ogólna długość trasy wynosi 3130 km., z czego 1.228 km. lotu nad morzem z Aten do Haify. Jest to najdłuższa linia komunikacyjna polska, łącząca 5 krajów i dwa kontynenty.

W pierwszym dniu samolot przebywa drogę do Aten (1902 km.), następnie zaś

po nad morzem do Haify (1288 km.)
Powrót samolotu do Warszawy nastąpi
4 listopada r. b.

Regularna komunikacja lotnicza między Polską i Palestyną podjęta będzie w wietniu 1937 r.

ZAJŚCIE ANTYŻYDOWSKIE W SZKOLE BUDOWY MASZYN IM. WAWELBERGA.

Warszawa. — W niedzielę doszło do zajść antyżydowskich na terenie wyższej szkoły budowy maszyn i elektrotechniki im. Wawelberga i Rotwanda przy ul. Mokotowskiej, gdzie po walnym zebraniu „Bratniej Pomocy” tej uczelni młodzież zdemolowała lokal żydowskiej organizacji samopomocowej „Wzajemna Pomoc” studentów żydów. Lokal ten mieści się na terenie uczelni.

Po zajściach zostali aresztowani dwaj studenci Zbigniew Jastrzębski i Borys Borysiewicz, których jakoś żyd wskazał na ul. Mokotowskiej, jako rzekomych uczestników demolowania lokalu żydowskiego stowarzyszenia. Policjant odprawa dził studentów do komisariatu.

Antyżydowskie zajścia studenckie w Warszawie.

Policja w gmachu S. G. H.
Warszawa. — Wczoraj doszło znów do poważnych zajść na terenie Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie przy ul. Rakowieckiej.

Po pierwszym wykładzie prof. Jarry jeden ze studentów wszedł na katedrę i wygłosił przemówienie, protestujące przeciw wysokim opłatom na tej uczelni i wzywające do wyrzucenia z gmachu studentów żydów.

Nieznani sprawcy porozbijali próbki ki z gazami izawiacymi i kuchniami.

Tłum studentów począł usuwać żydów, przy czym porozbijano gablotki wywieszzone na ścianach korytarzy.

Ze studentami, którzy zebrał się z kolei w auli głównej, rozpoczął pertraktację prof. Lipiński.

W tej chwili przed gmach S. G. H. zjechała motopompa policyjna i kilkanaście samochodów ciężarowych z policją regularną i rezerwą policyjną.

Do gmachu weszło kilkuset policjantów, z których część obawiała wszystkie wejścia, a część weszła na aulę główną, ustawiając się kordonem wzdłuż ścian.

Prof. Lipiński na widok wkraczającej policji rozpoczął wykład. Wykład ten jednak po pewnym czasie przerwał.

Studenti wówczas rozpoczęli na przemian śpiewać hymn państwowy i „hymn młodych”. Policja przystąpiła do stopniowego likwidowania demonstracji.

W czasie zajść został ranny jeden student.

Rektor S. G. H. prof. dr. Bolesław Mi klaszewski opuścił gmach i złożył dymisję ze swego stanowiska.

SALE S. G. G. W. ZBOMBARDOWANE JAJAMI.

Warszawa. — W Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego doszło wczoraj również do zajść na tle demonstracji antyżydowskich.

Studenti przynieśli rano do gmachu wielkie ilości jajek i na dany sygnał obrzucili nimi studentów żydów. Wszystkie prawie ściany sal wykładowych i korytarzy oklejają rozbitymi jajami.

Rektor Jan Miklaszewski wezwał do siebie natychmiast na konferencje prezesa Bratniej Pomocy i prezesa Kół naukowych, żądając uspokojenia studentów. Interwencja odniosła skutek i do poważniejszych zajść nie doszło.

16 tysięcy awansów na Nowy Rok.

Warszawa. — Nowy rok przynieść urzędnikom i funkcjonariuszom państwowym miłą niespodziankę: około 16 tysięcy osób otrzyma awans.

Premier gen. Sławoj-Składkowski, skierując się na wydanych ostatnio jednolitych dla całej służby państwowej wytycznych — zarządził już przystąpienie przez wszystkie ministerstwa do prac przygotowawczych nad przeprowadzeniem z dn. 1 stycznia 1937 r. awansów w cywilnej służbie państwowej.

Awanse te będą dotyczyły urzędników i niższych funkcjonariuszów, se-

Z CELLERÓW NATALIA BARGIEŁOWA

Opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Bogu, w dniu 27 października 1936 r., przeżywszy lat 63.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Równoległej na Ostatnim Groziu odbędzie się w dniu 29 października 1936 r. o godzinie 8.30 rano, do kościoła św. Rodziny, skąd po nabożeństwie pogrzeb na cmentarzu na Kułach.
O czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku
Synowie, synowie i wnuki.

dziów i prokuratorów, oficerów i szeregowych policji państwowej i straży granicznej, funkcjonariuszów straży więziennej, pracowników kolei, poczty, telegrafów i telefonów, monopolów państwowych oraz lasów państwowych.

Liczba awansów nie jest jeszcze dokładnie znana.

Według wstępnych obliczeń przewidywany jest 16.000 osób.

WYROK W PROCESIE O ZAJŚCIE W WIERZCHOŚLAWICACH.

Tarnów. — We wtorek przed południem przewodniczący trybunału s. o. Pykosz ogłosił wyrok w głównym procesie o krwawe zajścia w Wierzchoślavicach z dnia 15 sierpnia b. r.

Na mocy wyroku skazani zostali: Wojciech Wodziński na 2 i pół roku więzienia, Antoni Hebda na półtora roku więzienia, Władysław Panek, Kazimierz Rzeźnik, Jan Pasek i Wojciech Mróz po jednym roku więzienia, Ignacy Rzeźnik i Jan Bąnas po 10 miesięcy więzienia, przyczem Igna-

cemu Rzeźnikowi zawieszono wykonanie kary na lat 3. Pozostali czterej oskarżeni zostali uniewinnieni. W czasie ogłaszania wyroku na sali była obecna liczna publiczność.

Zawieszeni w urzędowaniu

Radom. — Inspektor w wydz. II Izby skarbowej w Kielcach, świadek w procesie Krzysztoforskiego, Artur Schwarz został zawieszony w urzędowaniu.

Nadto zostali zawieszani w urzędowaniu oskarżeni w procesie Krzysztoforskiego pp. Kielski i Puchalski.

Kielce. — Z powodu ujawnienia nadużyć w urzędach skarbowych w Kozienicach i Opatowie, dyrektor kieleckiej Izby skarbowej p. Woydat, zawiesił w urzędowaniu naczelników urzędów skarbowych w obu tych urzędach: dra Kamionkę i Sałę, oraz kierownika działu egzekucyjnego urz. skarb. w Opatowie, Łysika.

Ten ostatni na polecenie prokuratora został aresztowany. Trwające obecnie energiczne dochodzenia ujawniają niewątpliwie wysokość i rodzaj popełnionych nadużyć.

lampki, abażurki, świece, pochodnie poleca
CHRZEŚCIJAŃSKA FABRYKA ŚW. CC
Na groby HENRYK GOSEK
Częstochowa, III Aleja 60. **Hurt! Detal!**

KRONIKA

Częstochowa
29
Października
Czwartek

Dziś — Szymona i Tad.
Jutro — Alfonsa Rodrig.
Wschód słońca o godz. 6.30
Zachód — 16.24
Kalendarzyk historyczny:
Urodzenie Władysława Warneńczyka 1424 r.

Pogrzeb ś. p. O. Romana na Jasnej Górze

W dniu dzisiejszym o godz. 5-ej i pół rano zostały przywiezione autem do Częstochowy zwłoki zmarłego w Warszawie ś. p. O. Romana Perkowski, Paulina z Jasnej Góry, celem złożenia w grobach klasztornych.

Auto, wiozące trumnę ze zwłokami, zatrzymało się przed kościołem św. Zygmunta, skąd następnie o godz. 6-ej r. wyruszył kondukt pogrzebowy, prowadzony przez ks. prałata Mireckiego. W konduktie brali udział OO. Paulini i kilku księży oraz olbrzymie rzesze wiernych. Biała trumna niesiona była przez członków Arcybractwa Różańca św., przez całą drogę, dalej zaś jechał biały karawan.

Po przybyciu na Jasną Górę trumna, okryta wieńcami od Stowarzyszeń Katolickich, ustawiona została na katafalku na środku Wielkiego Kościoła. Egzekwie i pienia liturgiczne przed wielkimi ołtarzem odśpiewali Ojcowie Paulini, po czym o godz. 9-ej r. odbyła się uroczysta msza św. żałobna, celebrowana przez Gen. wikariusza O. Bernarda Duzińskiego przy udziale J. E. ks. Biskupa-suffragana Antoniego Ziemiaka oraz licznie zebranego duchowieństwa. — Od powiednie pienia religijne wykonał chór Jasnogórski pod batutą dyr. L. Warzynowicza.

Po skończonym nabożeństwie kondukt żałoby, prowadzony przez J. E. ks. Biskupa Ziemiaka, przeszedł procesjonalnie przez dziedziniec klasztorny przy udziale bractw ze sztandarami. — Trumnę nieśli OO. Paulini i bracia zakonni. Kondukt podążył do kaplicy Matki Boskiej, gdzie też zwłoki zmarłego kapłana złożone zostały w podziemiach grobów klasztornych na wieczny spoczynek.

Inspekcje p. starosty

w związku z kontrolą cen i cenników.
W związku z trwającą kontrolą cen i cenników p. starosta Wł. Rozmarynowski przeprowadza osobiście każdego dnia odpowiednie inspekcje.

W rejonie II Kom'sariatu sporządzono 14 protokołów na właścicieli straganów na rynku Narutowicza za nie wy-

a wsiadającego do powozu Jego Ekscelencji zebrani zęgnali okrzykami „Niech żyje!”.

Podkreślić należy w uroczystości wielki udział parafian, których z trudnością pomieściła sala, poczekalnia i podwórze. Świadczy to, wymownie, iż katolicka i narodowa dzielnica Częstochówka trwa do i niezłomnie trwa przy swej Matce — Kościele katolickim.

Z objazdów komisji drogowej po ulicach Częstochowy.

W ub. piątek o g. 11 rano z przed Magistratu, pod przewodnictwem prezidenta m. Częstochowy p. K. Motala wyjechała autobusem Komisja drogowa celem obejrzenia prowadzonych i wykonanych robót. Szczegółowych informacji udzielił p. inż. Gniewiński.

Auto jedzie do ulicy Focha i zatrzyma się, gdyż roboty ziemne są wykonane przy ul. Dąbkowskiego — następnie Glogera — tutaj układany jest klinkier. Właściciele domów wpłacili przypadające na nich części z podziału sum i dlatego uzyskują bardzo ładną nawierzchnię. Jednak nienie wszyscy wpłacili i miasto będzie musiało resztę sumy od tych właścicieli, którzy nie podpisali deklaracji, sumy te wyęskawkować.

Z ul. Dąbkowskiego przedostajemy się na ul. Pańską, gdzie wykonano już stał ułożony klinkierem odcinek 337 mtr. długości, poczem przejeżdżamy na ul. 7u Kamienic. Ulica ta na przyszły rok ma otrzymać już klinkier względnie kostkę, aby doprowadzony był do ostatecznego porządku cały odcinek ruchu pątniczego.

Koło klasztoru, ul. t. zw. Klasztornej, remontowana gruntownie, po niebezpiecznym zakręcie obok ordynarnych bud straganarskich — tych samych, które zostały rozebrane z placu Jasnogórskiego, a będące obecnie siedliskiem różnego rodzaju bezdomnej nędzy ludzkiej, wieżdżamy na ładnie utrzymaną szosę — potrzebna obecnie jak i później szczególnie do objazdu ul. św. Rocha, która na przyszły rok będzie gruntownie remontowana. Tymczasem zaś swany jest jedynie chodnik do cmentarza, po jednej stronie ulicy, aby ludzie spieszący na cmentarz nie grzęźli w błocie.

Ulica Lisieńska wysadzona jest częściami młodymi klonami. Z tejże ulicy skręcamy na Podhalańską i następnie Wręcyską, ładnie zadrzewioną o nawierzchni wywornianej. Ulica ta bardzo dobrze się prezentuje i posiada, gdy chodzi o perłiarie miasta, swoiste piękno uzupełnione w dodatku oświetleniem elektrycznym.

Później idzie ulica św. Rocha. Z lewej strony w dolnie miało być zrobione targowisko koniekie. Przy końcu jednak jest woda. Istnieje tam studzienka, która częściowo będzie wchłaniać zbierającą się wodę, ale do użytku cały plac nie może być oddany. Obok na górze, nad ładnie ułożonym w szachownicę darniny zboczem, będzie odcinek specjalnie zrobionej szosy. Całe urządzenie targowiska kosztowało 13.000 zł. no i chwilowo stoi bez użytku.

Ul. Jądwi przedostajemy się do ul. św. Kingi. Tutaj odbywa się generalny remont, poczem wyjeżdżamy do ul. Kościelnej, już dawniej wykonanej, miamy zbiornik po dawnym kamieniołomie, obok którego zrobiony jest młyn skłwer, a projektowany jest park w późniejszych czasach, ale jest to duże dobrodziejstwo. Przez przejazd kolejowy przyjeżdżamy na ul. Pastowską, później obok stacji przez pompowarnię ściekową, gdzie wykonane są sacho.

Na ul. św. Barbary, po „kociach fbach” dojeżdżamy do domów magistrackich i zwiedzamy lokal na szpital, który zostanie przeniesiony z ul. Waszyngtona.

Po lewej stronie ulicy wybudowane zostały na placu handlu dewocjonaliami dwie po bokach duże hale targowe, wymiarowane i gotowe do użytku w sezonie. Bu- dy postawione prowizorycznie ze słianą usuniętą, a wybudowane dalsze budynki hal.

Potem idzie ul. Augustyna, już wykończona, jak i Kościełna, gdzie dawniej było słazsze błoto. Coprawda ułożona została droga z niewierzchni kamienia wapnca roboty brukowe — wyjeżdżamy na ul. Rzeźnicką.

Ulica utrzymana jest skandalicznie z trudnością autobus posuwa się po śliskim

ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU.

Sekretariat zawiadamia, że jest jeszcze kilka wolnych miejsc na kursy: niemieckiego, krotni i szycia, robót włóczkowych i gimnastyki. Zapisy przyjmuje się tylko do soboty włącznie od 9-10.

Oczekujecie premierę
ZBIEGA z JAWY

Wspomnienia z czasów
w h. Królestwie Polskim 1863-1915 r.
SKOLNICTWA ROSYJSKIEGO
 prof. Wotyńskiego
 do nabycia
w KSIĘGARNI I SKLEPIE „GONCA”
 Aleja 26, tel. 20-50.

Wyboystom bruku. Tutaj robiony jest prowizoryczny most, a później stanie nowy w odległości 12 m. od toru kolejowego. Po drugiej stronie kolei jest ul. Gzowa. Tereny przylegające są plantowane, a po nawiezieniu ziemi zostaną oddane na ogródki działkowe.

Następne przejeżdżamy całą ulicę Bór, i przecnie robione z pospiesnym tempem. Ulica Szczytowa czczególniej ma duży znaczenie.

Po tym ulica Narutowicza w dalszej części z ułożonym klinkierem i klasy przez Ministerstwo Komunikacji, a po tym jeszcze ul. Równoległa zabrukowana szlakiem wielkopięcowa. Tutaj w tej dzielnicy Ostatniego Grosza robione jest najwięcej robót drogowych. Ul. Skośna posiada również podłoże z tłuczni i szlaki wielkopięcowe. Odcinek Narutowicza pozabawiony klinkierem ma być na przyszły rok pokryty kostką.

Równoległa kończy się przy torze. Zwracamy więc i przez most Herbski, gdzie brak jest specjalnego chodnika dla pieszych, po obejrzaniu ul. Tetmajera, łączącej Ostatni Grosz z Dąbkiem i przystankiem Bleszno przez ulicę Limanowskiego na Rakowice, jeszcze nie wykończoną, jak należy, dojeżdżamy do ulicy Towiańskiej. Komicznie wyglądają słupy z przewożonej wysokiej napięcia, stojące na środku jezdnii. Słupy te muszą być koniecznie usunięte. Autobus skręca w ul. Syrokomli, a następnie obok ul. Mochnackiego pod mostem kolejowym próbujemy przejechać na drugą stronę Rakowa. Niestety autobus nie może przejechać, raz z powodu błota, a po drugie, że most jest za niski i grozi zerwaniem dachu autobusu. Myśmy więc zrobić obrzynie koło aby obok fabryki Częstochowianka dojechać do ul. Dębowej a dalej do Orlej zabrukowanej kamieniem poczem na Zawodzie, a następne do ul. Olsztyńskiej. Tu na tak zwanym Sachalinie powstaje osiedle Mirów — Zawodzie. Klinkier ułożony jest już zabrocony przez nawiezienie ziemi z bocznego ulic.

Skręcamy na Rynek Narutowicza. Wybudowany został szalec z dachem przykryty oraz dwa place do użytku pod stołeczka. Na rynku brak oświetlenia i projektowane jest założenie lamp takich jak na placu Magistrackim.

Skręcamy w dalszej wędrowce na ułożoną klinkierem ul. Mirowską, oglądamy skwer zrobiony ze Starego Rynku, którego brakuje jeszcze odnowienia estetycznego starych kamienic a przez Ogrodową, która w najbliższym czasie na odcinku N. Rynek, a ul. Strażacką — będzie miała klinkier albo asfalt — dojeżdżamy do rogu Strażackiej i Narutowicza, gdzie wykończone są roboty układania klinkieru. Przechodzimy Narutowicza do Fabrycznej i dalej jedziemy po klinkierze aż do mostu wybudowanego na Stradomce.

Wobec kursujących plotek jakoby most wraz z regulacją i wyplatowaniem kosztował 2 miliony złotych, inż. Gniwniński odczytuje poszczególne pozycje, z których wynika, że całość budowy wyniosła 185.000 zł.

Zawracamy i jedziemy przez ul. Małą do Ogrodowej, a następnie na Al. Wolności do Sobieskiego. Na rogu tych ulic — będąca zrównane chodniki. Na ulicy Sobieskiej ułożone są szerokie chodniki. Oglądamy ul. Stowackiego. Okazuje się, że nie zniknęły zabłoconej dawniej ulicy nie wie dziele, że pod warstwą błota jest doskonała szosa zrobiona przez Niemców. Po wyrównaniu uzyskano jeszcze z tej ulicy e-potrzebnego kamienia a na przeszło 1 km. drogi co już zostało użytkowane.

Powracamy na plac Magistracki. O grom dokonanych robót jest bardzo duży. Jeszcze wiele ulic w następnym roku zostanie poprawionych, ale to co zostało wykonane z najpilniejszych robót dowodzi, że roboty posuwają się wciąż naprzód i Częstochowa nawet w zaułkach może uzyskać higieniczne warunki.

— **Wl. Walter w Częstochowie.** W wtorek, dn. 3 b. m., w kino teatrze „Atlantic” odbędzie się tylko jeden występ gościnny znakomitego popularnego komika i artysty filmowego Władysława Waltera, który ukaże się w otoczeniu artystów scen warsz.: Ireny Skwierczyń-

skiej — art. scenicznej i filmowej, Elli Chormell — tancerki oraz Antoniego Łżykowskiego — śpiewaka scenicznego i radowego. Przy fortepianie prof. A. Miszcza. Początek o godz. 9-ej wiecz.

Zapowiedź tego występu w wesołym wieczorze humoru, piosenek i tańca niezawodnie wzbudzi zrozumiałe zainteresowanie.

— **Z teatru Kameralnego.** W sobotę, dn. 31 bm., o godz. 8.30 wiecz. premiera znakomitej, sensacyjnej sztuki w 3-aktach Verneuil'a: „Pan Lambertier”, w której wystąpi dawno niewidziana na naszej scenie p. H. Ceranka - Poznańska oraz nowopozyskany z teatru „Reduta” art. dramatyczny p. K. Vorbrodt. Reżyseria dyr. K. Brodzikowskiego i K. Vorbrodta.

— **Nocne dyżury aptek.** W nocy z dnia 28 na 29 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Monikowskiego — 1-sza Aleja nr. 14, p. Otrębskiego — ul. Wieluńska Nr. 18.

Trup w piecu

Niesamowita, makabryczna historia. Wczoraj w domu nr. 23 przy ul. Najświę. Maryi Panny miała miejsce niesamowita historia.

Oto w opróżnionym od dwóch miesięcy mieszkaniu, zajmowanym poprzednio przez J. S., urzędnika jednej z poważnych instytucji w Częstochowie, kobieta, która się udała do mieszkanka celem otworzenia go do przeróbki meblarzem, znalazła pod fajerkami w kuchni czaszkę ludzką.

Przerazenie jej na widok bielejącej czaszki było tak wielkie, że zemdlła. Zaalarmowało to innych ludzi, którzy na widok czaszki, pod zbiorową psychozą snując przypuszczenia o dokonaniu w tym mieszkaniu morderstwa i ukrycia trupa w piecu, zawiadomili policję.

Na miejsce przybył jeden z wywiadowców, który kazał rozebrać doszczętnie piec, ale nie poza czaszką, nadłupaną zresztą w kilku miejscach, nie znaleziono.

Pan J. S., którego odszukano w nowym mieszkaniu na ul. Kilińskiego, wyjaśnił, że wyprowadzając się, kazał czaszkę, pochodzącą jeszcze ze studiów studenckich, spalić służącej. Ta jednak przy przeprowadzce widocznie zapomniła i cała, ta historia teraz wywołała taką wielką sensację.

Opowieści — czaszka, spreparowana do celów naukowych — gdy się wszystko wyjaśniło — budzi obecnie makabryczną sensację w całej kamienicy.

Krwawa bójka

w bramie Sądu Grodzkiego.

Onegdaj około godziny 2-giej po poł. w bramie domu nr. 51 przy ul. Najświę. Maryi Panny, gdzie mieści się Sąd Okręgowy — Radecki Wincenty, lat 30, zam. we wsi Cegielnia, gm. Wancerzów, na tle targatu o sprawy majątkowe i jako-by niekorzystne złożenie zeznań — pobił łaską, okutą żelazem bratową swoją Pełagię Bekus, zam. we Mstowie.

Sprawa spowodowała poważne uszkodzenie ciała u Bekusowej, którą zakrawioną przewieziono do szpitala Najświę. Maryi Panny.

Radecki został zatrzymany.

Chcąc popełnić samobójstwo

dwukrotnie rzucał się pod pociąg. Wczoraj około godz. 17-ej 44 letni Kos mała Jan, zam. dawniej we wsi Kukuł, gm. Krzepiec, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania, usiłował popełnić samobójstwo przez rzucenie się pod pociąg nr. 278, naprzeciw ul. Chłopińskiego.

Pierwszym razem pociąg odrzucił swą ofiarę, a gdy drugim razem Kosmała chciał rzucić się znów pod koła, wyratowany został przez jednego z kolejarzy.

Kosmała w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala. Przyczyna targnięcia się na życie nie jest ustalona.

Cios kilofem w głowę

podczas bójki na ul. Niewielkiej. Wczoraj, około godz. 16 m. 30 w czasie powstałej bójki na ul. Niewielkiej, pomiędzy Gurtmanem Władysławem, zamieszkałym przy ul. Bór 48, i Jachowiczem Władysławem, zam. przy ul. Niewielkiej 12, — ten ostatni uderzył kilofem w głowę Gurtmana, zadając mu ciężkie uszkodzenie ciała.

Gurtmana przewieziono do szpitala, Jachowicz zaś został zatrzymany.

— **Pożar we wsi Czarny Las.** We wsi Czarny Las, gm. Kamyk, w zabudowaniach Millera Hugona powstał pożar od

OSTRZEŻENIE

Fabryka Świec „Polo”
 ostrzega przed nabywaniem falsyfikatów lampek nagrobkowych „POLO”.
 Oryginalne są tylko znaczone na każdej świecy napisem „Polo”.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

PRAGA WITA KRÓLA RUMUNII.

Praga 28.10. — Dziś w dniu święta państwowego, przybywa do stolicy Czechosłowacji król rumuński Karol wraz z następcą tronu, wojewodą Michałem i wielką świtą, do której m.in. należy także rumuński minister spraw zagranicznych Antonescu.

WOJSKA NARODOWE POD MADRYTEM.

Toledo, 28.10. — Wojska narodowe posunęły się naprzód i znajdują się dziś o 16 km. od centrum Madrytu.

Pod Huesca rządowe wojska czerwone cofnęły się o 10 km.

Orkan na morzu Północnym

STATKI TONA. — OKRĘT „ELBE” POSZEDŁ NA DNO Z CAŁĄ ZAŁOGĄ.

Berlin, 28.10. — Z Hamburga donoszą, że na morzu Północnym szaleje straszny orkan, jakiego ludność nadbrzeżna nie pamięta od wielu lat.

Wysoka fala zalała dzielnicę portową w Hamburgu, a woda w wielu miejscach wdarła się do domów. Rzeka Łaba wzbierała wskutek wielkich mas wodnych, na pędzonych z morza. Położone w pobliżu ujścia rzeki okolice zostały zalane.

Statek sygnalizacyjny „Elbe II” dostał się w wir, wywołany przez orkan i zatonał. Okręt, porwany wirami przewrócił się na bok tak nagle, że z 50 ludzi załogi nikt nie zdołał się uratować. Wzwany

Wspaniały dramat Zapomniane twarze w „STYLOWYM”

wadliwego urządzenia kominą, wskutek którego spadł się dom mieszkalny drewniany i dach słomiany nad oborą murowaną. straty wynoszą 1500 złotych.

Z Sądu Okręgowego

Napad rabunkowy. Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Mieczysława Szkapo i Aleksandra Flaka, którzy w dniu 1 września b. r. napadli na Wawrzyńca Kepe.

Kepe przybył do Przyrowa celem kupna na konia, ubranie i butów. Spotał na obu oskarżonych, którzy wciągnęli go do restauracji, a potem przedstawili się za — jeden jako syn leśniczego, a drugi jako praktykant — zaofiarowali się mu pokazać drogę do leśniczówki, gdzie ma być do sprzedania dobry koń.

Kepe przeczując niebezpieczeństwa, Niepodał się do lasu. Tu jednak obaj oskarżeni napadli na niego, przewrócili, zatkali usta listami, pobili, obrabowali z gotówką i zbiegli.

Policja wykryła sprawców, a sąd skazał M. Szkapo na 3 lata więzienia, a A. Flaka na 5 lat.

KRONIKA SPORTOWA

Sypią się kary!

Wydział gier i dyscypliny Ligi ukarał Wilmowskiego i Pazurka II 2-tygodniową dyskwalifikacją za niebezpieczną grę na meczu Ruch — Garbarnia. Peterka 4-tygodniową dyskwalifikacją, Wasiewicz za krytykę orzeczeń sędziego na meczu Ł. K. S. — Pogoń został zdyskwalifikowany na tydzień. Początek kar liczy się od 27 b. m.

na pomoc parowiec „Hermes” z Cuxhaven musiał zawrócić z powodu wysokiej fali. Poziom wody w porcie hamburskim podniósł się o 2,20 metra.

Otrzymało wiele sygnałów S. O. S. od znajdujących się na morzu parowców.

LOT DO PALESTYNY.

Ateny, 28.10. — Na lotnisku w Tatoi wyładował samolot typu „Douglas” polskiej linii lotniczych „Lot”, odbywający pierwszą podróż do Palestyny.

Na lotnisku samolotu oczekiwali przed stawiciele poselstwa R. P. z postem Schwarzburg-Guntherem oraz przedstawiciele władz greckich. Odlot do Haify via Rodos nastąpił dziś o godz. 8 rano. ZGON S.P. RED. JAROCHOWSKIEGO.

Poznań, 28.10. — Dziś w nocy zmarł w Poznaniu s. p. Bohdan Jarochowski, na czele redaktor „Kurieria Poznańskiego”, przez Syndykatu dziennikarzy wielkopolskich.

POZAR STATKU.

Gdynia, 28.10. — Ub. nocy wyszedł z portu gdynińskiego statek niemiecki „Seostris”, zabierając ładunek węgla. W krótkim czasie po wyjściu z portu zauważono, że z luku ruchowego na statku wydostaje się dym, co wskazywało na samozapalenie się węgla wewnątrz ładowni. Statek powrócił na redę portu, skąd wezwał ratunku. Na pomoc pośpieszyli niezwłocznie holowniki portowe i statek przyholowany został do falochro mu, gdzie przystąpiono do wyładowania węgla, zapobiegając w ten sposób dalszemu rozszerzeniu się ognia.

Chorągiewki ŻALOBNE
 Sklep „GONCA”
 ALEJA 26.

POSZUKUJE pożyczki zł 100. Dam dobry procent. Zgłoszenia do Sklepu „Gońca” pod „Solidny”. 3607

Z POWODU zmiany adresu sprzedam sklep spożywczy, egzystujący lat 14 bez zmiany właściciela, ul. Równoległa nr. 16. 2899

SKLEP spożywczy z mieszkaniami, w rynku — punkt targowy, obrót gotówkowy, sprzedam tanio — byle zaraz, Wiadomości ul. Kiedrzyńska nr. 52.

SŁUŻĄCA potrzebna do wszystkiego z dobrem samodzielnym gotowaniem i świadectwami, Aleja Kościuszki nr. 7 m. 6. 3605

MIESZKANIE cztery pokoje z kuchnią i wszelkimi wygodami, do wynajęcia, ul. Chłopińskiego nr. 31/33. 3527

TANCZYĆ uczy baletm. Kostecki, ul. Waszyngtona nr. 6, nowe komplety, zapisy na I-II-III kursy, lekcje pojedyncze codziennie, praktyczne — czwartki, niedziele. 3593

ENERGICZNI panowie znajdują stałą pracę. Zgłaszać się: Foto „Sztuka” i Aleja 22, codziennie od godz. 5-ej po poł. do 7-ej wiecz.

DO WYNAJĘCIA pięć pokoi z kuchnią, komfortowo, I p. i dwa pokoje Al, Wolności 33.

POKÓJ umebłowany z niekierującym właścicielem i wygodami do wynajęcia od 1 listopada r. b., ul. Raclawicka 12 m. 3, I p.

ZGUBIONO książkę konia, należącą do Korzkwińskiego Franciszka, ul. Zaczajna sz. 1, wyd. przez Magistrat. Częstochowy, spóźnionych

CENNIKI DETALICZNE dla sklepów spożywczych

Sklep „Gońca”
 Aleja 26
 i III Aleja 52.

SEKRET PIĘKNOŚCI

„Jaka skóra, ma pani cerę, czystą i zdrową?”
 „Przedmowa i kremem „Sekret Piękności” Aniała zawiera on „sekrety” przez co dąbia na cerę, jakiej nie ma. Przedmowa wyczerpuje nawet nie chędniami, że może imnie tak znakomity krem. Codziennie używajcie go, a cerę waszą odświeżają i poprawiać.”

Dlaczego jest tak duże bezrobocie

Krakowski „Ilustrowany Kurier Codzienny”, pisząc o rozpoczętej akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych, zatrzymał się specjalnie nad samym zagadnieniem istnienia u nas stosunkowo dużego bezrobocia.

„Czy tak być musi? Czy nie można tak prowadzić polityki gospodarczej, by nie było miejsca dla masowego, długoletniego bezrobocia setek tysięcy? Nie jest to wezwaniem demagogicznym, bo wszak istnieją kraje, które umiały już od lat zlikwidować masowe bezrobocie. Dlaczego my nie umiemy sobie dać z tym rady? Nasze bezrobocie trzyma się wciąż najwyższego poziomu kryzysowego, wykazując tylko małe odchylenia ku dół — gdy w przeważającej części światła wskazywać bezrobocie spada poniżej połowy stanu przedkryzysowego. A strukturalnie — twierdzimy — znajdujemy się w sytuacji lepszej, niż inne państwa, a nie gorszej. Wszak jesteśmy krajem na uprzemysłowieniu, mającym pole dla wielu podstawowych inwestycji. A wysoki przyrost ludności, jak zawsze twierdzimy i twierdzić będziemy, nie jest obciążeniem naszej sytuacji gospodarczej, ale raczej ułatwieniem.

Trzeba tylko odpowiednio do niego prowadzić politykę współpracy gospodarczej ze światem, a nie izolacji, politykę inicjatywy prywatnej, a nie etatyzmu, politykę uprzemysłowienia, a nie zastój. Nie trzeba wymyślać cudów! Gospodarka biurokratyczna, usztywniona na wszystkie strony — to najgorsza forma gospodarki.“

Z KRAJU

(—) Czy Sosnowiec otrzyma nowy gmach teatralny? W Sosnowcu aktualną jest obecnie sprawa wybudowania odpowiedniego pomieszczenia dla teatru miejskiego.

Sprawą tą interesuje się zarząd miejski i w przyszłym roku wystąpił ma z odpowiednim wnioskiem do Funduszu Pracy o przeznaczenie kredytu na ten cel.

O ile by Fundusz Pracy przyznał kredyty, miasto przystąpiłoby do robót już nawet w przyszłym roku.

Gmach teatru stanąłby na placu u wylotu ulicy Prez. Mościckiego w pobliżu cerkwi.

(—) Sądząc, że to złodziej, strzelił do żony. Z Katowic donoszą: W sobotę około godz. 3 nad ranem obywatel niemiecki Ryszard Ruckert, zamieszkały w Mohli, zatrudniony w tamtejszej garbarni, po strzelił swą żonę 22-letnią Karolinę, która została ugodzona jedną kulą w głowę, drugą zaś w prawy bok. Postrzeloną odwieziono do szpitala, gdzie przystąpiło

do operacji. Dochodzenia wykazały, że postrzelona żona, usłyszawszy rzekomo na podwórku szczerkanie psów, wstała z łóżka i udała się do drugiego pokoju, celem zawiadomienia stróża nożnego w fabryce, w obawie przed złodziejami. W między czasie przebudził się Ruckert, wstał z łóżka i uzbrowiwszy się, udał się do tego pokoju. Widząc w ciemnym pokoju jakąś postać, sądził, że jest to złodziej i strzelił w kierunku postaci. Jak się okazało, była to jego żona. Ruckerta aresztowano i osadzono w więzieniu do czasu wyjaśnienia sprawy.

Likwidacja centrali wolnonyslicieli

Z Warszawy donoszą: Uprawomocniła się decyzja Komisarza Rządu m. st. Warszawy, rozwiązująca Stowarzyszenie Myśli Wolnej w Warszawie (Kredytowa 14). Zarząd rozwiązane Stowarzyszenia, widząc przegraną swoją sprawę, nie skorzystał z terminu dwutygodniowego, przewidzianego ustawą na odwołanie od decyzji do Min. Spraw Wewn.

Decyzja, rozwiązująca Stowarzysze-

nia Myśli Wolnej wydana przez Komisarza Rządu m. st. Warszawy jest za tym ostateczna. Ponieważ „Stowarzyszenie Myśli Wolnej”, posiadało około 20 oddziałów prowincjonalnych, wysłane zostały telefonygramy do wszystkich urzędów wojewódzkich i starostwskich, gdzie znajdują się komórki wolnonyslicielskie, zawiadamiające o uprawomocnieniu się decyzji, rozwiązującej Komisarz Rządu mianuje likwidatora Stowarzyszenia, który bezpośrednio po dokonaniu formalności, związanych z opieczątowaniem lokalu, skomunikuje się z zainteresowanymi urzędami prowincjonalnymi w przedmiocie wyznaczenia 20 likwidatorów, którzy przeprowadzą na prowincji akcję likwidacyjną organizacji wolnonyslicielskich.

(—) Czek bez pokrycia burmistrza Mszczonowa... Z Warszawy donoszą: Do władz prokuratorskich wpłynęła skarga Miecz. Malanowskiego, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Szkolnej 8, przeciwko burmistrzowi Mszczonowa, Janowi Bąkowskiemu, o wystawienie czeku bez pokrycia na kilka tysięcy złotych.

Ukradł 150.000 złotych

Aiera dyrektora „Baty” w Warszawie.

Warszawa. — Świątowa fabryka obuwa „Bata” w Czeschostawicy otworzyła przed 2-ma laty w Warszawie oddział sprzedaży opon samochodowych, angażując na stanowisku kierownika 56-letniego inż. Fryderyka Moretzky'ego.

Moretzky, pochodzący z rodziny wiedeńskiej, ojciec 3 dorosłych córek, władający obcymi językami i cieszący się opinią zdolnego handlowca, potrafił uzyskać zaufanie dyrekcji firmy, która powierzyła mu wkrótce kierownictwo całego oddziału sprzedaży opon w Polsce i skład towarowy, wartości ponad 500 tys. zł.

Działalność M. zaznaczyła się początkowo znacznymi obrotami, po pewnym jednak czasie centrala „Bata” zorientowała się, że M. sprzedaje opony po cenach o 30 proc. niższych od cen ustalonych przez fabrykę, a gotówki nie przekazuje, pokrywając jedynie wykazane w księgach konta weksłami klientów z odległych terminami płatności. Przeprowadzona w styczniu r. b. rewizja ksiąg i składu towarowego nie wykazała braków, gdyż, jak się później okazało, Moretzky wszedł w kontakt z urzędnikiem centrali, dokonującym rewizji, i udzielił mu pożyczki, w zamian za co niesumienny funkcjonariusz zataił przed centralą faktyczny stan składu towarowego i kasy oddziału.

Na wiosnę r. b. centrala firmy, zaniepokojona brakiem wpływów z Polski, zwróciła uwagę na lukusowy tryb życia dyrektora M., który spędzał często noce na grze w karty, jeździł w towarzystwie dam z półświatka do kasyna w Monte-Carlo, kupował żonę drogą futra i brylanty, oraz hulął w lokalach nocnych — tym razem przeprowadzono już drobiazgową rewizję bez udziału poprzedniego rewidenta, zwolnionego już z posady. Rewizja dała rewelacyjne wyniki.

Okazało się, że „pan dyrektor” otrzymane od klientów weksle za opony dyskontował na miesiąc za 50 proc. ich wartości rzeczywistej, a pieniądze przywłaśczał, brakując zaś opony wykazywał, jako oddane do komisowej sprzedaży do innych miast, a jeszcze nie pokryte. W ten sposób Moretzky zdefinansował przeszło 150 tys. zł., ukrywając pieniądze w bankach zagranicznych, sam zaś zamierzał w dniach najbliższych ułotnić się z Polski, mając nawet przygotowany paszport zagraniczny, wizowany do Australii.

W związku z tym, z polecenia władz sądowo-sledczych w chwili, gdy wsiadał do wagonu pociągu paryskiego, Moretzky został aresztowany i osadzony w więzieniu, gdzie będzie oczekiwał terminu rozprawy sądowej.

ZENON RÓŻAŃSKI. (22)

Wielka gra

Powieść na tle wojny włosko-abyssińskiej.

Pokój posiadał dwoje drzwi. I one jednak na nic się nie przydały, gdyż tak przed jednymi, jak przed drugimi, postawiona była straż uzbrojona dostatecznie, by stłumić w nim wszelkie pomysły spróbowania szczęścia, tą drogą.

Imię zaś nie było. Tak miała godzina za godziną. W pokoju zaczynało już być szarawo, a kapitan Gris poczuł ogarniać usprawiedliwione zresztą pragnienie snu i wypoczniku.

Ziewnąwszy kilka razy, as wywiadu włoskiego doszedł do przekonania, że po winien się przespać. Ułożył się więc jak mógł najwygodniej na przykrótkim nieco stole i w chwili, gdy zamykał już oczy z mocnym postanowieniem zasnąć usłyszał, pochodzący od drzwi chrobot otwieranego zamka.

Momentalnie poderwał się. Do pokoju weszło czterech żołnierzy z bagnietami nasadzonymi na karabiny i oficer. Ten sam, z którym rozmawiał w południe...

— Nudziło się panu, pewnie? — zagađnął jeszcze w progę czarny porucznik. Kapitan Gris energicznie potrząsnął głową.

— Wprost przeciwnie — bawiłem się doskonale! — odparł.

— Nie zazdrościsz. Idziemy...

— Dokąd?

— Na posiedzenie sądu wojennego.

Wszystko jest — już przygotowane.

— Szybko! — mrknął bez większego

entuzjazmu as wywiadu włoskiego.

Czarny porucznik roześmiał się nieco kpiąco:

— Ma pan niewątpliw dowód, że Abisynja — to kraj cywilizowany.

— Rzeczywiście — ów dowód cywilizacji nazbyt zachwyił kapitana Gris.

Przemknęło mu się przez głowę, że droga, jaką za chwilę będzie odbywał może jest ostatnią jego drogą w życiu...

— Idziemy...

Czarni żołnierze otoczyli kapitana i wkrótce wyszli z pokoju. Szli dość wolno, gdyż skrępowany łańcuchem kajdan, kapitan nie mógł stawiać zbyt szybkich i wielkich kroków.

Na czele oddziału z wydobytą szablą, szedł porucznik Ali Seunum, syn kanclerza cesarskiego bituedeta Raszi.

Po wyjściu z gmachu radiostacji oddział skierował się w kierunku jednopiętrowego domu murowanego, budowanego na terenie radiostacji op przeciwne stronie bramy wejściowej.

W domku tym mieściło się dowództwo ochrony wojskowej radiostacji i tam też miał się odbyć sąd nad kapitanem Grisem. Odległość kilkudziesięciu metrów szybko dość została przebyta i wkrótce kapitan został wprowadzony do obszernej sali, wypełnionej do ostatniego miejsca przez czarnych

Panował tu nieznośny zaduch. Pot zmieszany z zapachem masła, używanego przez niektórych wojowników do smarowania włosów w połączeniu z innymi „naturalnymi” zapachami, wywierał na nieprzywykłym, wrzenie ataku gazowego w mniejszym stylu.

Takiego wrażenia doznał kapitan Gris, zaraz po wprowadzeniu do owej sali. Zakreślił mu się w nosie i ledwie stłumił

w sobie chęć sięgnięcia po silnie naperfumowaną chustkę. Pomyślał jednak, że mogłoby to wywołać złe wrażenie wśród obecnych i nastawił do niego w sposób nieprzychylny sąle.

Wmówił więc w siebie, że wdychał już w swem życiu, mniej jeszcze przyjemne zapachy i opomował chęć a raczej pragnienie torsji.

Za długim stołem, przykrytym dla większej powagi dwiema, czerwonymi „chamami”, siedzieli kilku oficerów, pośrodku zaś tkwił nieruchomo w swem dostojeniu, swy zupełnie starzec, pamiętający jeszcze — jak głosiła fama — czasy zwycięstw Wielkiego Menelika, którego był, rzekomo wielkim osobistym przywódcą.

Starzec ten zasiadał w każdym sądzie i słowo jego znakomicie wpływało na wyrok. Kapitan Gris, jakby to przewidział, gdyż przechodząc obok stołu, by zająć miejsce na zaimprowizowanej ławie oskarżonych pod ścianą, sknął dostojnemu starcowi przyjaźnie głową, pochylając się jednocześnie z należytym szacunkiem wód, co wyglądało na głęboki ukłon. W rzeczywistości kapitan Gris pochylał głowę, i tylko dlatego, że dostrzegł w naszyjniku dostojnego starca, w samym je go środku wmontowane denko pudełka od włosów sardynek...

Sala jednak nie znała prawdziwej przyczyny owego ukłonu i przyjęła go raczej zyczliwie, tem bardziej, że sam dostojny starzec, raczył w odpowiedzi sknąć swą czcigodną, choć kostropatą trochę brodą.

Chwilę panowała cisza.

Mimo tragizmu sytuacji, kapitan Gris nie tracił nadal dobrego samopoczucia, jaktem odznaczał się od innych ludzi i gwał-

(—) Ruch w porcie gdyniskim według bander. Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, w okresie 8 miesięcy r. b. zawinęło do portu gdyniskiego ogółem 338 statków o łącznej pojemności 3.184,5 tys. ton rej. netto.

Na pierwszym miejscu pod względem tonażu znajduje się bandera szwedzka — 641,1 tys. ton, na drugim bandera polska — 532,7 tys. ton, dalej duńska 292,6 tys. t., angielska 290,3 tys. ton, Stanów Zjednoczonych A. P. 241,0 tys. t., niemiecka 228,3 tys. ton, norweska 203,7 tys. t., grecka 145,3 tys. t., fińska 138,2 tys. t., francuska 52,6 tys. t., lotewska 34,2 tys. t., na bandery innych państw przypada 384,5 tys. ton.

(—) Biegli w procesie Grzeszolskiego zeznawać będą ustnie i na piśmie. Warszawski Sąd Apelacyjny dopuścił nowych ekspertów, wybitnych znawców farmakologii dla wydania opinii w głosnym procesie truciciela Pawła Grzeszolskiego, skazanego na bezterminowe więzienie.

Ze względu na rzadkość trucizny talu, którą Grzeszolski zgładził miał członków swojej rodziny, wyznaczeni przez sąd eksperci prof. Modrakowski i docent Lejko gromadzą obecnie specjalne materiały naukowe i literaturę związane z działaniem tego pierwiastka.

Na procesie wyznaczonym na dn. 23 b. m. ekspertyza złożona będzie zarówno na piśmie, jak i ustnie.

(—) 44 kobiet uniemożliwiło czynności sekwestratora. Z Lublina donoszą: We wsi Książpole, pow. Biłgoraj, sekwestrator urzędu skarbowego miał dokonać zajęcia ruchomości jednego z gospodarzy.

Za czynny opór pociągnięto do odpowiedzialności 44 kobiety, z których sąd okr. w Zamościu skazał 6 po 1 roku więzienia, 36 po 6 miesięcy więzienia, 5 uniewinnił.

(—) Plaga wilków w pow. dziśnieńskim. W powiecie dziśnieńskim w lasach państwowych, łączących się z puszcza Hołubicką, pojawiły się wilki. We wsi Wiercieje, gm. Porpliskiej, wilki podszły pod wieś i porwały 2 owce.



I wewnętrznej radości czynił w myśli spostrzeżenia o sędziach, którzy za chwilę mieli zdecydować o jego dalszym losie.

Zdecydowawszy więc ich wielki urok i wdzięk osobisty, as wywiadu włoskiego pomyślał nie bez westchnienia, że chętnie zobaczyłby w swym gabinecie w słonecznym Neapolu... szkielety ich wszystkich.

Tymczasem dostojny starzec z nieoczekiwanym zupełnie temperamentem, ude rzył kilka razy w stół łaską, jaką zwykle podpierał się i na sali zaległo jeszcze głębsze niż poprzednio milczenie.

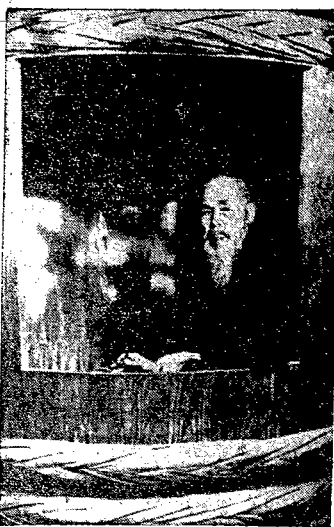
Dostojny starzec zwrócił się do oskarżonego w narzeczu amharyjskim, zadając mu jakieś pytanie. Kapitan Gris nie odpowiedział, z przyczyn dość prostej i zupełnie nieskomplikowanej.

Poprostu nie rozumiał. Stwierdziwszy to, dostojny starzec zwrócił się do niego w języku włoskim.

I tym razem kapitan Gris potrząsnął głową na znak, że nie rozumie. Wśród sędziów oficerów, składających się w dwie części z ludzi prostych, wywołało to naturalny, zresztą refleks, że oskarżony nie jest Włochem, skoro nie potrafi mówić językiem włoskim.

Zadnemu z nich nie przyszło nawet do głowy, że to podstęp. Jedynie dostojny starzec, nie ujawniając żadnych uczuć, siedział bez ruchu, uderzając co chwilę łaską w stół, co miało oznaczać żądanie ciszy.

Do stołu sędziowskiego zbliżył się porucznik Ali Seunum, wyrażając gotowość przetłumaczenia zeznań oskarżonego z francuskiego na język urzędowy. Propozycja została przyjęta



Japoński Dioxenes.

75-letni Kuya Watanabe zamalował się w ciejdrowej beczce od wina. Mieszka on w nie- względnie wygodnie, gdyż beczka ta może po- mieścić 2,500 litrów wina, a więc jest dość ob- szerna. Na zdjęciu — japoński Dioxenes w „oknie” swego oryginalnego domu.

ulawione zadanie. Wystarczy bowiem wsiąść do jednego z samolotów „Imperial Airways” i postrunąć do miejscowości: Jub- ba nad jeziorem Victoria. Wraz ze wszyst- kimi przystankami podróz ta zabiera naj- wyżej 7 dni czasu. Potem z nad jeziora- jedzie się dwa dni autem i wylądowuje w wygodnym obozie w Epulu, najdrow- szym miejscu dżungli afrykańskiej. Me- scowosć ta położona jest na wysokości 900 metrów nad poziomem morza i znaj- duje się w malowniczej okolicy. Jest tam- wybudowany nowoczesny „bungalow” z- szeroką werandą, placem tenisowym i ba- senem pływackim. Podróżny, spragnio- ny poławiania na egzotyczne zwierzęta, nie ma nawet kłopotu z przywożeniem- broni. Bronie i aparaty fotograficzne dostar- czane są bowiem na miejscu. Z bungalo- wu we wszystkich kierunkach urządza- ne są wycieczki autem po dobrze utrzy- manych drogach w głąb dżungli. Wątpić je- dnak należy czy komfortowo urządzone- dżungla stanowić będzie atrakcję dla spr- gnieionych silnych wrażeń i zbławozanych- cywilizacją podróżników.

(X) **Moda na nazwiska w Rosji Sowieckiej.** Urzędowe sowieckie „Izwiestia”, po- dobnie jak u nas „Monitor”, ogłaszają- zmiany nazwisk obywateli sowieckich. Z- nazwisk tych można się orientować w- upodobaniach i gustach ludności. Obec- nie — o dziwo! panuje widak nawrót do-

hajonizmu, gdyż szereg obywateli żada- nazwisk bohaterów Puszkina i Gribojed- wa, oznaczających się bajronicznym spie- czeniem, tęsknotą i romantyzmem, jak: On- g. n. Leński, Pieczorin. Z drugiej strony i- militaryzm w historycznej retrospekcji- ma powodzenie: niejaki p. Sobakin zmie- nia nazwisko na Macedoński, jest rów- nież zapotrzebowanie na Napoleonów. Widocznie przypomnienie regimie'u cesar- skiego poprzez pleśń wieków nie jest już- uważane za niebezpieczne.

Suknia ślubna dla księżniczki Juljany.

W Hadze mówi się już dużo na temat- toalety ślubnej, jaką będzie miała ksz- eżniczka Juljana, przyszła władczyni Ho- landji. W kołach miarodajnych odbywa- ją się dyskusje nad krojem i sposobem- ozdobienia owej szaty.

Ci i owi „wtajemniczeni” twierdzą, że- suknia ślubna księżniczki Juljany dorów- na pod względem wspaniałości szacie, któ- rą miała swego czasu cesarzowa Józefi- na, a która przechowywana jest obecnie- w zmienionej formie w Moguncji. Pierw- sza żona cesarza Napoleona I, której ślu- by księżnielny odbył się, jak wiadomo, w- noc z 1 na 2 grudnia 1804 r. w kościele- Notre Dame w Paryżu, miała wspaniałą- toaletę z tkaniny jedwabnej, wykonanej- specjalnie w tym celu przez sławne fab-

ryki jedwabiu w Lyonie. Toaleta ta ozdo- biona była przepysznymi koronkami va- lenciennes, tudzież haftowana szczerem- złotem.

Cesarzowa Józefina po ślubie ofiaro- wała tę szatę w darze biskupowi w Mo- guncji, który kazał z niej zrobić kapkę i ofiarował ją kościołowi im św. Stefana- w Moguncji. Kapa ta używana była tylko- przy wielkich ceremoniach, a to podczas- święceń biskupich: przechowywana jest- ona do tej pory z największą pieczoło- witością w kościele im. św. Stefana w- Moguncji.

Najbliższa przyszłość pokaże, czy- szata- ślubna księżniczki Juljany dorówna- pod względem majestatycznej wspania- łości szacie ślubnej cesarzowej Józefiny.

(X) **Najstarsza Francuzka.** Najstarszą- obywatelką francuską jest pani Bombar- don w Reims, która urodziła w tych- dniach 107 rocznicę obchodzin. Na część- metuzalekmi wydano bankiet, w którym- wzięli udział przedstawiciele władz miej- skich. Sędziwa solenizantka, która cie- szy się zdrowiem, nie wahała się przed- wychyleniem kilku kieliszków szampa- na. Córka pani Bombardon liczy 70 lat.

(X) **Czyszcząc szyby.** W National Labora- torium dla fizyki w Londynie, przeprowa- dzono szereg badań nad przepuszczalno- ścią świetlną szyb. Zależnie od gatunku- szkła przepuszczają szyby 84 proc. do- 50 proc. światła. Faktyczna strata na- świetle wynosi prawie 10 proc. przy szy- bach, które nie były czyszczone w ciągu- 6 tygodni. Po 18 miesiącach strata świa- tła sięga 40 proc. w razie nieczyszczenia- szyb. Należy przeto zauważyć, iż zabru- dzenie szyb wzrasta dwa razy szybciej- w zmie niż w lecie. Na wyższych piętra- ch szyby brudzą się nie tak prędko, jak- na niższych.

Nowoczesność

- Mał mój zwiał.
- Jak się to stało.
- Siedzieliśmy w aeroplanie, la przy sterze, w tem on wyskoczył ze spadochronem.

Moda.

- Chciałabym kupić kapelusze, ale najnowsze- go fasonu.
- Pani zaczęła chwilkę, moda właśnie się- zmienia.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO? CZWARTEK, 29 PAŹDZIERNIKA.

8'00 Audycja poranna. 9'00 Trms. nabożeństwa z Torunia. 12'03 Poranek symfoniczny z Krakowa 14'30 Muzyka z płyt. 15'15 „Moje zwierzątko” — pogadanka dla dzieci. 15'30 Audycja dla dzieci. 16'30 Fragment słuchowiskowy z dramatu p. t. „Hamlet w Wittenberdze”. 17'00 Podwieczorek przy mikrofi. 19'00 „Maszyna a literatura” — szkic literacki. 19'20 Muzyka z płyt. 20'00 Koncert 21'10 Na wesolej lwowskiej fali. 22'00 Audycja muzyczna ze Lwowa. 22'40 Muzyka taneczna.



Skutki wojny domowej w Katalonii.

Zdjęcie nasze przedstawia jakież wymowny moment, odzwierciedlający w sposób plastyczny- skutki wojny domowej w Hiszpanii. Jesteśmy mianowicie świadkami manifestacji katalończy- ków, mieszkańców Barcelony, zgromadzonej na część sowieckiego okrętu handlowego, który przy- wioził ładunek z żywnością.

Ze świata

(X) **Zle z rekrutami w Ameryce.** Na- każdym 1000 kandydatów do armii amery- kańskiej, którzy zgłosili się w ciągu pierw- szych 8 miesięcy r. b., komisje lekarskie- odrzuciły przeciętnie 400 osób, jako nie- zdolnych do służby w szeregach z powo- du defektów fizycznych. Jest to jednak- jak na stosunki w U. S. A., poprawa, gdyż- w latach 1914/18 liczba odrzuconych- przez komisje sięgała 500 na każdy- tysiąc. Najczęściej spotykanym defektem- u kandydatów jest krótkowzroczność i- choroby oczne, na drugim zaś miejscu- stoi niedorozwój fizyczny. Na 12.000 o- chołanków, którzy się zgłosili do służby- w lotnictwie, odrzucono 47 proc., a z- przyjętych 53 proc. musiano już w czasie- służby odrzucić znowu 87 proc., gdyż nie- odpowiadali oni warunkom i wymogom- stawianym pilotom i obserwatorom.

(X) **Nowoczesna wyprawa do dżungli.** Dawne niebezpieczne i romantyczne wy- prawy do serca dżungli afrykańskiej sta- ną się niezadługo przyżytkiem. Podróż- nik, któremu by przyszła ochota odbycia- takiej wyprawy, ma obecnie bardzo

HALINA ZABOROWSKA. 4) Na całe życie

POWIEŚĆ.

Powiodła wzrokiem po małym saoniku- ku, niskich, czerwonym pluszem krytych- meblach, zatrzymała spojrzenie na lśniąco- czystych, białutkich sztyklowych ser- wetkach i nagle klasnęła w ręce dziecinnym- ruchem zadowolonia.

— Aha, Ilzo, muszę zrobić knedle!- Will tak je lubi.

IV.

Alma Bondi.

Wilhelm Bauer wysiadł z pociągu na- dużej, ruchliwej stacji, z trudem prze- cisnął się przez zwarty tłum, stłoczony- przy wyjściu i rozejrzał się.

Plac przed stacją zalany był słońcem,- zieleni drzew i trawników aż biła w oczy- jaskrawą, żywą barwą.

Wilhelm Bauer westchnął.
— Ach, żeby to pokazać na filmie!- Skinał na taksówkę.

Siadł wygodnie, oparł się na miękkich- poduszkach i przykniął oczy.
Był zmęczony; wyczerpała go odbyta- podróz, ale przedewszystkiem, z tego- Wilhelm Bauer doskonale zdawał sobie- sprawę, zmęczyło go życie.

Stanowisko technicznego kierownika- obrzyniego koncernu filmowego nie jest- łatwe, zwłaszcza, tu jasne oczy Niemca- poszarzały i spoglądały w rozszoniecznio- ną dal, jeżeli zawsze jest sam, jeżeli- nigdy nie ma przy sobie kogoś bliższego,- niż generalny dyrektor A. G. Smith i ar- mia aktorów, kogoś drogiego, koby po- zmęczoniu pracę, po tak licznych roz- czarowaniach uścisnął serdecznie jego- dłoń i złożył pieszczotliwym ruchem ma-

lą rączkę na gorącym czole. Naturalnie- musiałaby to być kochana kobieta.
Wilhelm Bauer po raz pierwszy od- wielu bardzo wielu lat przytępał się na- myśli o kobiecie. Dawniej to dla niego- nie istniało.

Widział przecież tyle kobiet, tyle pięk- nych kobiet, za którymi szalały tłumy- całego świata, mógł wybierać, a przy- najmniej większość z nich napewno by- jego wybór uszczęśliwił. Ale Wilhelm Bauer- artystki, sobie podległe, traktował, jak- przedmioty, niemal, jako części dekoracy- jny, potrzebnych do filmów i stale się- zmieniających.

I dopiero dziś po tylu latach...
Z dalekiej przestrzeni przyplęnęło- wspomnienie młodości, pełnej marzeń,- które się prawie nigdy nie spełniają i- pierwszej, najsilniejszej miłości, którą- się zawsze pamięta.

Uśmiechnęły się czyste usta, male, nie- znające szminki, jak usta tych wszyst- kich gwiazd, wśród których Wilhelm Bauer- spędzał swe życie, spojrzwały szare,- dobre oczy i zabłyśły słończne natu- ralne blond włosy.

Daleka twarz, dalekie czasy.
Czasy, które już nigdy nie wrócą i- twarz, której się już nigdy w życiu nie- zobaczy.

Wilhelm Bauer spojrzął przed siebie.- Ciągnęła się daleko i ginęła w przestrze- ni równa, gładka droga, auto jechało- cicho, bez wstrząsów.

Spojrzął na zegarek na ręce.
Dochodziła pierwsza.

W dali zarysowały się drzewa, gęściej- skupione i zabłyśły w słońcu białe ściany- domów.

W przeczuciu czekającego go trudu- wytarł jasno-niebieską chustką spoceno- czolo.

Był przygotowany na ciężką przepa- wę i nie wiedział, jaki skutek osiągnie.
Wiedział, że z pośród wszystkich lu- dzi, którzy stykali się z Almą Bondi w- czasie jej, filmowej kariery, on jeden- miał na nią pewien wpływ i dla niego- tylko zachowała sympatie.

Auto zatrzymało się przed żelaznym- ogrodzeniem, odsuniętym daleko od- innych posiadłości, wśród drzew jaśniał- biały pałacyk z wieloma tarasami.

— Poznaję gust Almy.
Wysiadł, zapłacił szoferowi i pożegnał- ny pełnym szacunku ukłonem, doszedł do- furtki.

Zadzwonił.
Długo czekał.
Znow naciśnął dzwonek.

Mieszkańcy willi widąc nie byli przy- zwyczajeni do częstych odwiedzin czy- chkolwiek.

Uplęnęła długa chwila, kiedy na ścież- ce ukazał się młody chłopak z kluczem- w ręku.

— Pani w domu?
Chłopiec spojrzął na niego, jakby z- wyrzutem. Czyż można nie wiedzieć, że- pani zawsze jest w domu.

Prowadzony przez zręcznego wyrost- ka w ogrodniczej bluzie, szedł Wilhelm Bauer po zwirowanych, czystutkich- ścieżkach ogrodowych, a po jego czole- spływały wąskie strugi potu.

Machinalnym ruchem wyciągnął z- kieszeni jasno-niebieską chustkę i otarł pot.
Chłopak wyciągnął brudną rękę w- kierunku jednego z tarasów, spadających- ku jezioru.

— Pani jest tam.
Bauer szedł coraz szybciej, jakby- chciał jak najprędzej mieć poza sobą- rozmowę z Almą Bondi, a stanąwszy na- pierwszym stopniu tarasu, zdał sobie

sprawy, że jeżeli Alma odmówi, to on- nie będzie starał się ją przekonywać, ani- namawiać.

Ma tu przecież tak slichnie!
Lepiej... niech już przepadnie nowy- film, niech daniel wezmą wogóle wszyst- kie filmy, aktorów, A. G. Smitha, nawet- jego...

Na najwyższym tarasie stała postać- kobieca, postać, której Wilhelm Bauer- nigdyby nie zapomniał.

Przyłożyła rękę do oczu, zastoniła je- od blasku słonecznego i szybko zbiegła- po schodach na dół.

— Wujaszek Will!
Stał na pierwszym stopniu, nie miał- siły wejść wyżej.

Wyciągnęła do niego ręce, uścisnęła- silnie obie jego dłonie.

— Wujaszek Will! Poznałabym cię na- końcu świata!

Słowa jej sprawiły mu radość, jakiej- już dawno nie odczuwał, ale nie umiał- słowami wyrazić jej swojej wdzięczno- ści, więc tylko niezręcznym, choć serdecz- nym ruchem przesunął ręką po jej ciem- nych włosach.

— Co nowego, Almo.
— Roześmiała się.

— Naturalnie! Pierwsze słowa wuja- szka Willa to — co nowego? Nie nowo- go, kochany staruszku. A u ciebie?

Spojrzął na nią zdziwiony.
Jak można o to pytać. Co nowego mo- że być u Wilhelma Bauera, kierownika- działu technicznego wielkiego koncernu- filmowego A. G. Smitha.

Machinalnie odparł:
— U mnie?

Nie dała mu dokończyć.
Pociągnęła go za sobą.
Siadł naprzeciw niej przy małym sto- liku na najwyższym tarasie.